OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

— THE WEEKLY —

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once ... 10c.
One inch once ... $2 00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page ... $40.00; Second and third page ... 20.00; Fourth page ... 30.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ.

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie ... $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii ... $3

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden ... 6 c.
Od cala ... $1 00

Następnie połowę.

Rocznie od cala { na pierwszej stronicy ... $30.00; na drugiej i trzeciej stronicy ... $10.00; na czwartej stronicy ... $15.00 }

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, w zakres drukarski wchodzące po najtańszej cenie.

No. 46. Chicago, Illinois, Czwartek 16-go Listopada, 1893 roku. Rok 21.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Otóż wynik wyborów do Sejmu pruskiego, które się odbyły dnia 7 listopada: Konserwatywni i wolnokonserwatywni 210; narodowo-liberali 87; klerykali 95, wolnodumcy 20, Polacy 19, Duńczycy dwóch.

— Dnia 7go listopada oddano dla użytku publiczności w krajach należących do Niemiec most; ten znajduje się pomiędzy Fordonem a Chełmżą w Prusach Zachodnich. Jest 4350 stóp długi i kosztował $4,000,000.

* * *

Podkomitet wydziału dla wystawy światowej w r. 1900 wybrał „Champ de Mars" za miejsce wystawy, lecz i pałac Trocadero, Quay d'Orsay, l'Esplanade des Inwalides, Quay de la Reine zostaną użyte dla wystawy. W ten sposób wystawa odbędzie się po obydwóch stronach rzeki Sekwany. Okolica w pobliżu pałacu Trocadero łączy się z polem Mars'a przez most Jena. Z Quay d'Orsay do Esplanady Inwalidów zostanie wybudowany nowy wspaniały most. Poboczne wystawy mające styczność z ogólną wystawą zostaną przeniesione do przedmieścia Vincennes.

* * *

Ostatnie szczególne wiadomości o nieszczęściu w Santander w Hiszpanii donoszą, że spełna 1000 ludzi utraciło życie. Mieszkańcy miasta są zupełnie zdrętwiali wskutek nieszczęścia i nie zajmują się najmniejszą pracą.

* * *

Z Tangeru donoszą, że Maurowie zgromadzają coraz więcej sił i chcą uderzyć na Ceuta, najgłówniejsze miasto hiszpańskie na wybrzeżu afrykańskiem. Mają 1900 ludzi, a w Ceuta znajduje się tylko mała załoga, którą dowodzi jen. Correa.

W wtorek rozpoczęła się znów walka w pobliżu Melilla. Mieszkańcy skał zablokowali wszystkie przystępy do miasta i przybyli tuż pod mury tak iż kule z ich karabinów padały na środku miasta, lub odbijały się o mury domów. Ostry ogień Hiszpanów nie wstrzymywał ich wcale. W dolnej części majtkowie wyładowywali konie, które przybyły na parowcu prowiantowym. Maurowie przybliżyli się do nich na 200 yardów i dali ognia. Hiszpanie poszli w rozsypkę i ocalili się do miasta. Byliby niezawodnie zniszczyli mosty i pontony leżące nad wybrzeżem, gdyby im nie był przeszkodził stały ogień z miasta Maurowie ukrywali się za skałami i innemi przedmiotami wciąż obstrzeliwając miasto. Wieczorem usiłowano ponownie wylądować konie i zasoby i to przy elektrycznem świetle, lecz to przedstawiało dobry cel dla Maurów i dla tego zaniechano tę pracę. Maurowie psują obecnie drogi, co utrudni przewóz żywności.

* * *

Z Warszawy donoszą, że tam uwięziono znów 26 osób. Są to po większej części wykształcone niewiasty. Stan zdrowia Hurki polepsza się.

* * *

Telegram z Lizbony donosi, że prawdziwą jest wiadomość, iż okręt powstańców „Republica" rozbił transportowy okręt rządowy „Rio de Janeiro", który przewoził do Rio Grande do Sul 1300 żołnierzy, wszyscy utonęli.

* * *

W katolickich kołach chodzi pogłoska, że arcyksiężniczka Stefania, wdowa po arcyksięciu Rudolfie otrzyma od papieża różę cnoty.

* * *

Francuzcy szpiegowie, którzy niedawno temu przebrani za Anglików zostali uwięzieni w Kilonii, wyznali, że są członkami głównego sztabu francuzkiej armii. Wytoczono im proces o zdradę stanu. Znaleziono u nich plany i fotografie różnych niemieckich twierdz nad wybrzeżami i w portach.

Przejrzane sprawozdania wyborcze o członkach **pruskiej Izby** posłów opiewają: **Konserwatywni** 149, wolno-konserwatywni 59, **Narodo**wo-liberali 90, **klerykali 91**, wolnomyślna partya ludu (Richteryanie) 14, wolnodumne stowarzyszenie (Rickertianie) 6, Duńczycy 2, Polacy 18, Agraryanie 2, Guelf 1, niezawiśli 15.

* * *

Z Wiednia donoszą, że cesarz Franciszek Józef formalnie przyjął prawo ślubu cywilnego, które wywołało tyle opozycyi w kościelnych i innych kołach w Węgrzech.

* * *

W Barcelonie popełniono w środę wieczorem haniebny występek, „Lyceum Opera" dokąd się udają zamożne familie, była sceną zbrodni. Dawano w operze „Wilhelma Tell" i przybyło wiele gości. Podczas drugiego aktu rzucono z galeryi dwie bomby dynamitowe. Nastąpiła straszliwa eksplozya. Zapanowała trwoga każdy dążąc do bram bez zważania na innych. Gdy dym i para ustąpiła, spostrzeżono na miejscu, gdzie eksplozya się wydarzyła, rozlicznych straszliwie pokaleczonych ludzi. Siedzenia były potrzaskane, a miejscami znajdowały się dziury w podłodze.

Policyanci tylko zachowali zimną krew, a wiedząc, że to była sprawka anarchistów, pobiegli na galeryę, aby zbrodniarzy uwięzić. Aresztowano kilku podejrzanych ludzi i kilku anarchistów. Ludność przypisuje policyi winę; w ostatnich czasach nie zajmowała się anarchistami, którzy przysięgli się zemścić za śmierć ich towarzysza Pallasa.

Urzędownie skonstatowano, że 15 osób zostało zabitych. Później donoszą, że aż do południa umarło 8 z ranionych tak, iż liczba ofiar wynosi 23.

Wieczorem donoszą, że z ranionych umarło ogółem piętnastu, liczba więc ofiar wynosi już 30. Rannych jest 80.

* * *

Rząd włoski chce się porozumieć z rządem angielskim pod względem morza Śródziemnego. Jeżeliby to porozumienie nastąpiło, to Włochy są gotowe do wystąpienia z trójprzymierza. Jednakże wiadomo, że Anglia nie żąda takiego kroku ze strony Włoch. Z drugiej strony Włochy nie tają się z tem, że są gotowemi popierać Anglię, o ile się to tyczy kwestyi morza Śródziemnego, bez względu na to, że inne mocarstwa mogą być zawikłane w tę sprawę.

* * *

W Tunis w Afryce umarło w dwóch dniach przeszłego tygodnia 22 ludzi na cholerę.

* * *

Z Wiednia donoszą 8 listopada, że w okręgu lwowskim w Galicyi sroży się znów zawierucha śnieżna. Cała telegraficzna komunikacya z Lwowem została przerwaną.

* * *

W Mons w Belgii spaliło się słynne kollegium Jezuitów. Wszyscy studenci się ocalili, lecz wspaniała biblioteka i hale spłonęły. Ocalono tylko rzymską kaplicę. Trzech strażaków zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

* * *

W środę wpuszczono do wody w obecności cara nowy monitor pancerny „Admirał Cuyaków." Statek jest 275 stóp długim i 51 szerokim, może zabierać 4020 ton, oprócz 300 ton węgli. Jego siła wynosi 5000 koni a szybkość 16 węzłów.

Rosyjska poczta odkryła nowe źródło dochodów. Wskutek ukazu, który wszedł w życie z dniem 8go listopada mają zarejestrowane listy być otworzonemi przez urzędnika pocztowego w obecności adresata, a jeżeli się okaże, że listy takie zawierają pieniądze pochodzące z za granicy, natenczas urzędnicy zabierają 15 procent.

Pociąg pasażerski wykoleił się w pobliżu Michaiłowa w guberuii Riazan. Lokomotywa i cztery wagony spadły z nasypu i zostały potrzaskanemi. W szczątkach powstał pożar, 6 pasażerów spaliło się a 50 zostało ciężko pokaleczonych. Maszynista i palacz zostali na śmierć poparzonymi.

* * *

Cesarz niemiecki postanowił osobiście otworzyć Sejm niemiecki.

Za rozporządzeniem cesarza zostanie zdymisyonowanych z wojska 10 oficerów zawikłanych w szkandal szulerski w Hanowerze.

* * *

Okazało się, że po straszliwej katastrofie w Santander, w Hiszpanii, bardzo wielu ludzi utraciło także życie podczas natłoku na dworcu kolejowym.

* * *

W Londynie odbył się 9go listopada tak zwany „Lord Mayors day" tj. nowo wybrany Lord-Mayor Londynu został wprowadzony na swój urząd w wspaniały, od wieków w użyciu będący sposób.

Główny numer programu dnia tworzył naturalnie pochód uroczysty lord'a Mayor'a przez główne ulice miasta (City) do historycznej „Guildhall." Nowy Lordmayor, G. R. Tyler, jechał w swem ubraniu urzędowem lśniącem od złotych haftów, mając w rękach oznak jego godności „złotą laskę" (berło) w wspaniałej karecie państwowej, po której następował długi szereg wozów z różnemi ciekawemi przedmiotami według wzorów amerykańskich parad cyrkowych. Nowy Lord-Mayor i jego poprzednik, Sir Stuart Knill, zostali z niezmiernym zapałem przyjęci przez ogromne tłumy.

— W niektórych okolicach Anglii wskutek strajku górników, kosztują węgle 60 szylingów ($15) tona, a ceny idą wciąż w górę. Powietrze jest zimnem a ubodzy ludzie nie są w stanie zapłacić tak wygorowanych cen.

* * *

Z Johannesburgu w południowej Afryce donoszą, że wojsko z Fort Tuli, składające się z 300 policyantów dla kraju Beszuna i kilkudziesięciu wojowników naczelnika Khamra odparło napad Matabelesów, którym dowodził Gomba, zięć Lobenguli, i nazajutrz zajęło Buluwayo. Matabelesi walczyli rozpaczliwie, przekonali się jednakże, że nie mogą mieć powodzenia w obec Gatling armat, które całe ich szeregi waliły o ziemię. Matabelesi, gdy już 2000 z nich padło, cofnęli się a Anglicy zajęli miasto ich królów. Anglicy utracili 5 ludzi. Buluwayo zostało podpalone i zupełnie zniszczone, a magazyn, w którym się znajdowała większa część amunicyi Lobenguli, został wysadzony w powietrze.

* * *

Z Petersburga donoszą, że z „okręgu nadwiślańskiego" zostało wysłanych na banicyę 22 kat. księży a to dla pozornego oporu zwierzchności, mianowicie do Grodna i Kijowa. W środę puścili się księża w drogę pod eskortą żandarmów. Zgromadzili się liczni mieszkańcy należący do gmin administrowanych przez owych księży i usiłowali ich wydrzeć z rąk żandarmów. Rozpoczęła się zacięta walka, w której wieśniacy niezawodnie byliby zwyciężyli, gdyby żandarmom nie był przybył na pomoc oddział kozaków. Lecz wieśniacy nawet po przybyciu kozaków walczyli dalej dla księży. Nareszcie kozacy dali ognia zabijając lub raniąc wielką liczbę wieśniaków. Moskale obawiają się dalszych rozruchów. Księża czynili co mogli, aby uspokoić rozjątrzonych wieśniaków. Po wystrzałach kozaków rozpierzchli się wieśniacy.

Powiadają, że Rosya zamierza znieść przywileje wolnego portu w Władywostoku nad morzem japońskiem.

* * *

Donoszą, że w szczątkach parowca Cabo Michicaco w pobliżu Santander, którego eksplozya w piątek zaprzeszłego tygodnia była przyczyną tak straszliwego nieszczęścia, znajduje się jeszcze 600 skrzyń z dynamitem. Ludność wierzy temu i wynosi się do bezpieczniejszego miejsca. Inni twierdzą, że tak znaczna ilość dynamitu nie byłaby się mogła oprzeć wstrząśnieniu spowodowanemu przez eksplozyę.

Znawcy mniemają, że skrzynie zawierają zwyczajne towary i dynamit istnieje tylko w wyobraźni nurków.

Trzeba było przedsięwziąść chirurgiczne operacye na ciałach wielu ludzi ranionych przez eksplozyę. Wielu z operowanych umarło, a spis zmarłych powiększa się codzień.

Stowarzyszenia od zabezpieczenia, zwłaszcza angielskie, poniosły niezmierne straty, ponieważ budynki spustoszone w Santander były od nich zabezpieczone.

* * *

Sułtan marokkański chce wynagrodzić Hiszpanów za napady Maurów na Melilla. Sułtan wysłał 2000 jeźdźców pod dowództwem najwytrawniejszego swego wodza do Maurów, aby ich nakłonić do zaniechania kroków nieprzyjaznych przeciw Hiszpanom. Sułtan, gdyby Maurowie nie byli posłusznymi, chce ich zmusić do tego za pomocą siły broni.

Mało kto wierzy tej wiadomości, gdyż władza sułtana u mieszkańców skał (Riff) jest równą zeru. Niktby się nie zadziwił, gdyby krajowcy odpędzili wojsko sułtana. Nie byłoby to pierwszym razem, żeby się to stało, gdyby sułtan usiłował utwierdzić swą władzę w owej części jego posiadłości.

* * *

Do „Heraldu" nowo yorskiego donoszą z Rio de Janeiro: „Aquidabau", okręt flagowy admirała Mello i Fort Villegagnon, znajdujący się w ręku powstańców bombardują od wtorku miasto. Forty Santa Cruz i Lago odpowiadają na ten ogień. Zdaje się, że Mello usłysza wszy o tem, że Peixotto zakupił okręty w Nowym Yorku, chce rządowi zadać decydujący cios.

Polityczne i finansowe położenie nie zmieniło się od dnia 3go listopada.

Magazyn prochu powstańców na Governors Island, w którym się znajdowało 200 ton prochu, wyleciał w powietrze, gdy chciano z niego przewieść proch na okręty. Powstańcy utracili 60 ludzi i różne małe statki, a kilku oficerów utonęło.

Życie utraciło także dwóch oficerów i kilku majtków angielskich. Znajdowali się w pobliżu magazynu prochu, gdy eksplozya nastąpiła. Nieostrożność powstańców była przyczyną eksplozyi.

Powstańcy strzelają wciąż do Nictheroy, lecz ich usiłowania wylądowania nie udały się dotychczas.

Fort Villegagnon jest nieco uszkodzonym, i słabo tylko odpowiada na ogień fortów rządu.

Rząd wysłał trzy oddziały wojska w łączności z okrętami, które pozostały wierne rządowi, aby zdobyć wyspę Santa Catharina.

* * *

Z Samoa donoszą, że niemiecki okręt armatni „Sperber" wypłynął z exkrólem Mataafa do wyspy Marshall (w Mulgrav) archipelagu, na oceanie Spokojnym, gdzie odnośnie do uchwały trzech mocarstw zastąpionych w Samoa (Stany Zjednoczone, Anglia i Niemcy) stary buntownik ma żyć na wygnaniu aż do śmierci.

* * *

Powiadają, że arcyksiężniczka Stefania, wdowa po Rudolfie wkrótce wyjdzie za mąż za austryackiego arcyksięcia Ferdynanda.

* * *

Do kolońskiej „Volkszeitung" donoszą, że papiezki delegat Satolli zostanie na najbliższem consistorium papiezkiem zamianowany kardynałem. Jego następcą w Washingtonie będzie teraźniejszy nuncyusz papiezki w Hadze.

* * *

Papież ukończył swój okólnik o studyach publicznych. Okólnik ten zawiera reguły dla wytłómaczenia i dla rozwiązania biblijnych kwestyi spornych.

* * *

Z Brześcia Litewskiego donoszą o wielkiem nieszczęściu, przez które bardzo wielu ludzi utraciło życie. W laboratoryum pewnego chemika wydarzyła się gwałtowna eksplozya, która spustoszyła nie tylko ten, lecz i sąsiednie budynki. W każdym z nich mieszkało kilka familii.

21 osób zostało zabitych na miejscu, i bardzo wielu pokaleczonych. Eksplozya miała powstać przez to, że „eter" znajdujący się w wielkiej ilości w laboratoryum się zapalił.

* * *

Z Santander donoszą 9go listopada, że z zatopionego parowca „Capo Machicaco" wydobyto wiele pudeł dynamitu. Miasto można uważać za zupełnie spustoszone. Poznano dopiero, gdy wojsko poczęło rozrywać budynki uszkodzone, jak wielką jest strata wyrządzona przez eksplozyę. Policya i wojsko strzeże od rabunku dniem i nocą kilka pozostałych składów i mieszkań. Przeszło 20,000 obywateli umieszczono po sąsiednich wsiach.

* * *

W Petersburgu odbył się 9go listopada pogrzeb kompozytory Czajkowskiego przy udziale licznych przyjaciół zmarłego. Delegaci 100 stowarzyszeń, jako i liczni obywatele i urzędnicy znajdowali się w pochodzie pogrzebowym, który z mieszkania zmarłego udał się do teatru Marda a ztąd do katedry kazańskiej, gdzie zwłoki zostały poświęcone. Z katedry zaprowadzono trumnę do klasztoru Aleksander Newsky, gdzie została umieszczoną w sklepieniu.

* * *

Z Havany na wyspie Cuba donoszą 9 listopada: W przeszłą sobotę wieczorem rozpoczęto w Las Concas w prowincyi Santa Clara bunt, który atoli wnet został uśmierzonym. 25 ludzi chciało rozpocząć wojnę. Wtargnęli do miasta, rozbroili straże, zajęli arsenał, zaopatrzyli się w broń i udali się w drogę do miasta Placentes. W drodze przyłączyło się do nich kilkuset ludzi. Powołano wojsko; w dwóch potyczkach zostało wielu ludzi zabitych. Wojsko rządowe z prowincyi Cienfuegos skoncentrowało się w niedzielę w Placentes i pobiło powstańców. Przywódzca ich, jen. Esquerre, poddał się, a jego zwolennicy, aby ujść przed uwięzieniem, ubiegli w góry.

* * *

Do jenerała Mazias, wodza Hiszpanów przybyła w piątek delegacya plemion maurskich żądających zawieszenia broni aż do środy przyszłego tygodnia. Lecz Mazias nie wdał się w żadne układy zrozumiawszy, że Maurowie chcą zyskać na czasie, aby się zaopatrzyć w żywność, zasoby i amunicyą. Żądał więc bezwarunkowego poddania i przyrzekł, że będzie czekał na ich odpowiedź aż do godz. 3ciej po południu. Czekał do 3:50, lecz nikt się nie zjawił. Natenczas artylerya w Melilla i sąsiednich fortach rozpoczęła ogień na przekopy. W tej samej chwili okręty wojenne poczęły rzucać bomby na linie nieprzyjacielskie.

Wojna rozpoczęła się na dobre, a Hiszpania nie ustanie, dopóki nie będzie mogła dyktować własnych warunków sułtanowi marokkańskiemu.

* * *

Żaglowce, które w tych dniach przybyły z morza Kara do Hammerfest potwierdzają wiadomości przywiezione już poprzednio przez innych żeglarzy, że morze jest prawie wolnem od lodu i że Fram, statek, w którym dr. Friedthof Nansen chce dobić do bieguna północnego, przybył do morza w kilka dni po opuszczeniu cieśniny Jugor. Okręty, które teraz przybyły, potwierdzają także raport, że żadna wyprawa do bieguna nie miała nigdy tak dobrej sposobności, gdyż morze pomiędzy Nową Zemblią i Franz Joseph Land było zupełnie wolnem od lodu. Wiadomości więc nadesłane w październiku, że Fram napotkał przeszkody w morzu Kara, były mylnemi.

* * *

Książe Windisch-Graetz, teraźniejszy prezes ministeryum austryackiego, miał zorganizować następujący gabinet:

Markiz v. Bacquehem, sprawy kraju; Apolinary Jaworski, przywódzca Polaków, minister bez teki; Stanisław Madeyski, przywódzca polskich liberałów, oświata; Ernest v. Plener, przywódzca niemieckich liberałów, finanse; Hr. Friederich v. Richoenborn, sprawiedliwość; Hr. Julius Falkenhayne, rólnictwo.

* * *

Książe Philipp, hrabia Flandryi, a brat króla belgijskiego, jako i jego najstarsza córka, księżniczka Józefina, leżą w Dreźnie chorzy na tyfus.

* * *

Cesarz niemiecki udał się do Kusbelni na Szlązku, aby polować w dobrach księcia Lichnowskiego.

* * *

Szeik dowodzący Maurami atakującymi Melilla został zabity przez bombę rzuconą z okrętu Conde de Venadito. Kilka tysięcy „mieszkańców skał" cofnęło się z pod Melilla.

* * *

Londyńskie „Central News" dowiadują się z Rzymu, że w sobotę udzielił papież audyencyę wybitnym katolikom. W odpowiedzi na adres papież z goryczą wyrażał się o nieprzyjaciołach kościoła. Napominał słuchaczy, aby ściśle złączeni zgromadzali się pod święty ich sztandar i walczyli przeciw nieprzyjaciołom kościoła odważnie, bez obawy ich mocy lub zuchwałości. Wierni mają pomyśleć o tem, że berła cezaryzmu i miecze prześladowców bezwładnie padną u nóg papieztwa.

Z dziedziny pracy.

W Elwood, Ind., rozpoczęto w poniedziałek pracę w Diamond Plate Glass factory, w której nie pracowano przez 6 miesięcy. 500 ludzi dostało zatrudnienie.

Tak samo rozpoczęła się w poniedziałek praca w Diamond Plate Glass factory w Kokomo, Ind. Fabryka została zamkniętą w maju. 700 ludzi dostało pracę. Inne fabryki zostaną wkrótce także otwarte, a w innych, w których się obywano małą liczbą ludzi, będzie liczba robotników powiększona.

W St. Louis około 800 robotników w fabryce blachy Niedringhausa musiało święcić przez dłuższy czas z powodu złamania się maszyny. Robota rozpoczęła się w poniedziałek.

W poniedziałek rozpoczęła się także praca w Moundsville, W. Va., w fabryce szkła „Fostoria Glass Co." 300 ludzi dostało zatrudnienie.

Obywatele w Wheeling, W. Va., chcą za pomocą akcyi zakupić dwie fabryki szkła „United States Glass Co.", i wprowadzić je w ruch natychmiast. 600 ludzi dostanie zatrudnienie.

Z Ishpeming, Mich., donoszą, że Pittsburg i Lake Angelina kopalnia, zatrudniająca 500 ludzi zawiesiła w piątek pracę na całą zimę. W środę zastrajkowali górnicy o wyższe myto, którego kompania nie chce płacić.

W Cleveland właściciele 15 lejarń postanowili zatrudniać ludzi tak należących, jak nie należących do unii. Strajk będzie niezawodnie wynikiem tego postanowienia.

W Muncie, Ind., został w piątek załatwiony spór pomiędzy fabrykantami szkła okiennego, Maring, Hart & Co., i robotnikami a wieczorem zaczęło 250 ludzi na nowo pracować.

Z niw polskich.

Ob. J. C. Wielopolski z Milwaukee otrzymał patent na elektryczny przyrząd sygnałowy.

— Proboszczem parafii polskiej w Camden, N. J., został Wiel. ks. F. Szulborski.

— W Omaha, Nebr., umarła w połogu Leokadya Kozioł, z domu Kędzior, licząca lat 18.

Tylko siedmiu ocalonych.

Z North Bay, Ont., donoszą 8go listopada: Parowiec Frazer spalił się wczoraj na jeziorze Nipissing.

Frazer holował tak zwany „scow", na którym się robotnicy znajdowali. Ogień musiał powstać z oleju znajdującego się w przedziale dla lokomobili, bo inżynier musiał się ocalić nie mając czasu do zatrzymania maszyny. Ztąd płomienie dostały się do przedziału, gdzie koło się znajdowało (wheelhouse). Sternik musiał się ocalić. Frazer więc pędził naprzód ku głębinie wlekąc za sobą wielki „scow". Załoga spuściła jedną z łodzi ratunkowych i kilkunastu skoczyło do niej. Lecz łódź uderzywszy na tył okrętu rozłamała się na dwoje. Zatonęli wszyscy, którzy się w niej znajdowali. Niektórzy usiłowali się dostać na scow, lecz utonęli. Woda dostała się nareszcie do przedziału maszynowego parowca i zagasiła płomienie. Z 28 ludzi ocaliło się tylko 7.

Obżartuch.

Obżartuchem nie lada był malarz i tapicer Frank Martin, mieszkający w pobliżu Duncan, w Oklahoma Ter., obżarstwo jego było nareszcie przyczyną jego śmierci. W niedzielę wieczorem poszedł do restauracyi i spożył tam na wieczerzę 18 jaj, trzy ćwiercie funta befstek'u, tuzin ostryg, trzy ćwierci funta świeżych ryb i chleb i masło w odpowiedniej ilości i wypił pięć filiżanek kawy. Następnie świstając, jak się zdawało, w najlepszem zdrowiu udał się do domu. Kładąc się w łóżko zauważył do żony, że jadł za wiele. Cokolwiek po północy usłyszała żona jego dziwne stękanie, pochodzące z jego sypialni, lecz nie żył już, gdy poszła do jego sypialni.

Ciężkie nieszczęście kolejowe.

Z Fort Wayne, Ind., donoszą 9go listopada: Co dopiero nadeszła z Fostoria, O., wiadomość o wielkiem nieszczęściu kolejowym na Hocking Valley kolei w Fostoria i Bradner, podczas którego 5 osób zostało zabitych a 15 do 16 ciężko rannych.

Ludzie nie mający pracy zalewają południe.

Z New Orleans, La., donoszą 10 listopada: Przeszło 1000 ludzi rozłożyło się obozem na otwartem polu w pobliżu Gretna po drugiej stronie rzeki a obóz coraz bardziej się powiększa. Na każdym pociągu frachtowym Southern Pacific kolei przybywa 10 do 40 ludzi. Jest to przednia straż wielkiej armii ludzi nie zatrudnionych, którzy przybywają na południe z Colorado i Californii. Większa część tych ludzi nie należy do włóczęgów. Są tam cieśle i wytrawni robotnicy, lecz największą liczbę stanowią górnicy. Wszyscy opowiadają jedno i to samo, że na zachodzie nie ma pieniędzy, że „business" jest w zastoju i że nikt nie może zarobić na utrzymanie. Policya dała do zrozumienia tym ludziom, że zostaną aresztowani za włóczęgostwo, skoro się okazali w mieście. Jednakowoż przemykają się pojedynczo do miasta.

Cambria, 6-go listopada, 1893.

Szanowny Panie!

Cambria to jest Syberya, a może jeszcze w Syberyi lepsze życie by człowiek znalazł, to są puszcze, góry, skały i na ziemi nic zielonego nie można widzieć. W Cambria wszystko jest kompaniczną własnością. Tutaj człowiek biedny musi żyć jak okuty w kajdany, w rozpaczy, jednem słowem wszystko co tylko jest potrzebne do życia człowieka robotnika, wszystko trzy razy drożej kosztuje jak gdzie indziej w Ameryce. A zarobek mały i tak prawdziwie dziennie robotnik zarabia $1.50, w majnach pod ziemią $2 dziennie, mało takich jest którzy zarabiają dziennie w majnach po $2.50 i do $3.00; mało takich robót jest i przybyły człowiek w pierwszym i drugim miesiącu jeszcze zostaje winien po kilkanaście dolarów kompanii choć przez miesiąc i wszystkie dnie wyrobi. Już tu niejeden kupił tykiet za ostatni cent i przyjechał, obejrzał się na Cambria i z płaczem i przeklinaniem wyszedł piechotą nazad w swoje znajome strony. I ja sam będę musiał tak zrobić, albo prosić znajomych żeby przysłali tykiet. Ja w przeszłym tygodniu robiłem w majnach i było widać, że kompania bardzo krzywdzi robotników co i drudzy powiadają. Za wystrzelanie i naładowanie kary węgla płacą 30 ct. Jeżeli jeden człowiek naładuje 7 do 8 kar to nago musi się rozebrać i robić, a węgiel jest najniższy 3 stopy i to jeszcze z kamieniem za co kompania bardzo dużo potrąca za to, że nieczystego węgla naładujesz albo wielkie kawałki albo bardzo drobne, za co dwie kary liczy za jedną. Tak kompania daje zarobić, ale ona i znowu odbiera, board miesięcznie kosztuje najtaniej $22 do $26 i $30. Kompania stołuje robotników, każdy musi mieć swoją pościel i samemu trzeba prać odzienie. Jak było ogłoszono w gazecie to ani odrobiny prawdy nie ma, ani tego Górskiego tu nie ma, szukałem jego ale nie mogłem znaleść. Proszę ogłosić w Gazecie, żeby tu biedni Polacy i Litwini nie jechali, którzy mają cent w kieszeni, niech sobie na miejscu żyją. J. M.

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAINSKI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z R. 1768

— PRZEZ —

MICHAŁA CZAJKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Sami zostali, a dzieci spać zaprowadzono.

— Wszyscyśmy tu swoi i przyjaciele — rzecze Wernyhora — możemy mówić bez tajemnicy. Panie Michale, wszystko na świecie koleją się toczy, za nieszczęściem szczęście idzie; oto masz. —

Dał dwa papiery do rąk. Głębocki otworzył papiery i czytał, a twarz jeszcze smutniejszą barwę przybrała, jak wprzódy.

— Mopanku, to mój akt ślubny z Petronellą Skorupacką córką Jeremiasza, a to metryka mego syna Michała; na dwudziesty dziewiąty września począłby dwudziesty siódmy rok gdyby żył. Mopanku, straciłem dwie żony i syna, gorzkie wspomnienie! Miłoby to mieć syna dorosłego, zdolnego do posług ojczyzny.

— Któż ci powiedział Panie Michale że twój syn nie żyje? A gdybym ci go ja powrócił?

— Dałbym ci połowę mojego majątku drugą Mopanku zostawiłbym dzieciom. Bracie Wernyhoro, nie godzi się tak długo mnie wytrzymywać.

— Masz twego syna. —

I wziął za rękę Nekrasę.

Głębocki rzucił mu się na szyję, do piersi cisnął i całował. Nekrasa rozczulony, i o kochance i o sławie zapomniał; łzy radości zawisły na rzęsach, a zbytek szczęścia zatamował głos w piersiach, tylko przerywanemi słowy odzywali się:

— Ojcze mój!

— Moje dziecko! Podobny do Pietrusi, jak dwie krople wody; a jam go nie poznał!

— O jak to słodko znaleźć ojca! —

Wszystkim na płacz się zbiera, widząc uściski ojca z synem.

— Tnę potnę, przestańcie bo dalibóg się rozbeczę jak baba. —

A Dudar już na dobre płakał.

— No Atamanie, mówiłem, że nie ma lichej godziny na tym świecie; Bóg miesza złe z dobrem, i pokarze i zaweseli. —

Kiedy się trochę uspokoili, rzecze Wernyhora:

— Panie Michale, nie miej mi za złe żem tak długo ukrywał tajemnicę drogą twojemu sercu; twoja pierwsza żona umarła dając życie twemu synowi; ojciec Jeremjasz zaklął mnie i Księdza Anzelma abyśmy ani słowa tobie nie powiedzieli, że masz syna. Jeremjasz był dumny swoim rodem tak jak i ojciec, ledwieby skłonił czoło przed Bogiem; obiecaliśmy, i trzeba było dotrzymać przyrzeczenia. Przy swojej śmierci stary mi powierzył wychowanie wnuczka; widzicie czylim dobrze spełnił włożony na mnie obowiązek? Chciałem ci później wszystko objawić; ale Nekrasa miał imię nabite szablą, miał cześć i stopień wojskowy; tyś miał żonę a pasierb zawsze solą w oku, choćby dla najlepszej macochy; teraz oddaję ci syna Atamanem dobrze zasłużonym i Polsce i Kozaczyznie. Czy przebaczysz mi Panie Michale?

— Ja mam syna, a ty chcesz abym się gniewał? —

Uściskał Wernyhorę, a wziąwszy Atamana za rękę, pokazywał mu braciszków i siostrzyczkę w pieluszkach, i obrazy przodków, i ich bronie, a wszystko synowi opowiadał jakby się już wybierał na tamten świat, a jemu w puściznie pamięć przodków zostawiał.

Przy wieczerzy Komornik chciał wygnaną wesołość przywrócić.

— Tnę potnę, daj Boże abyśmy co prędzej kosmatą ręką powitali Pana Atamana. —

Głębockiemu na chwilę przypomniało się dawne imię, możny ród, pomyślał sobie; każdy magnat z chęcią oddałby córkę za jego syna; ale zaraz na pamięć przyszła jego własna młodość.

— Niech się żeni Mopanku i będzie szczęśliwy! po załobie sprawimy wesele.

— Tnę potnę, a tymczasem wypijmy zdrowie Bohdanki Pana Atamana.

Nalał kielich i wypił, a za nim kolejką wszyscy spełnili zdrowie, a w końcu Ataman podziękował.

Jedli, pili i wesoło gwarzyli; i dwornia bankietuje: zjawił się młody panicz, a do tego chwat i do konia i do szabli. Wojski sam opatrzył łoże dla syna i ledwie go nakłonił aby spoczął; sam długo się modlił i dziękował Bogu nim się spać położył; ale całą noc ani ojciec, ani syn okiem nie zmrużyli, i dusze i serca w szczęściu się kąpią; a myśli o szczęściu marzą.

Równo ze świtem zaszły kryte sanie, a do nich zaprzężona piątka lwiastych pstrokaczów, i goście i dwornia wszyscy na nogach. Pan Wojski z synem zabrali się do śniadania, a tymczasem Kozak Bazylek upakował tłumok i puzderko z wódkami. Na drogę Dudar miał ochotę jechać, ale pomyślał sobie:

— W dobrej opiece Ataman, spocznę trochę. —

Wernyhora błogosławił podróżnych na drogę, Komornik kilkakroć razy tnę potnę uciął, dworscy rojem na ganek wyprowadzili. Pan Wojski i Ataman nadzieli niedźwiedzie szuby, pożegnali wszystkich. Pan Stefan zawołał:

— Zajeżdżaj! —

A już sanie przed gankiem: i siedli do sani. Bazylek wilczurą nogi Panów obwinął, Wojski krzyknął:

— Ruszaj! —

Komornik dodał:

— Tnę potnę, szczęśliwej drogi, prędkiego powrotu! —

Furman rozpuścił lejce, i z bicza jak z pistoletu palnął do siebie i na odlew, a szkapy w galop wyskoczyły z dziedzińca. Przodem Kozak konno w kosmatej burce bieży, z tyłu za krośniami stoi dwóch hejduków w wilczurach wywróconych na wierzch futrem, a na koźle siedzi Filon kucharz: Pan Wojski ani rusz z domu swego bez kucharza. Kółka i dzwoneczki przy krakowskich chomontach brzęczą, mosiężne koniki błyszczą, a borsucze płaty jak szalone tłuką się po kliszach: jednym lejcem furman pędzi, śmiga szkapy, a sanie jak po szkle, jak po mydle lecą: ani światu bożemu się przypatrzyć, miga w oczach, a jak mąka z przetaka tak gęste bryzgi śniegu lecą w budę. Atamanowi duszno, sam za nic by nie dosiedział w tej trumnie, ale ojciec gawędzi, a tak czas jakoś przechodzi; raz tylko przeprzęgli konie i przed dwunastą stanęli w Pawołoczy.

Pan Andrzej Czajkowski, Cześnik Wyszogrodzki, z synami wyszedł przeciw gościom. Wojski przedstawił im swego syna. Ataman zastał tam dawnego znajomego Michała Czajkowskiego, porucznika kawaleryi narodowej. Żywo zasiedli do obiadu, a jak to zawsze u szlachty polskiej bywa, zaczęto rozmowę od spraw Ojczystych. Na Króla mocno sarkano: porucznik oświadczył, że Pan Jenerał Branicki za swoje niecne czyny dostał dwa starostwa królewskie, i ma nadzieję osiągnąć wielką buławę koronną, a Pan Złotnicki Skarbnik Nurski mianowany Szambelanem dworu jego królewskiej mości Stanisława Augusta. Wojski się nachmurzył.

— Jaki Pan taki kram, swoje swego wszędzie szuka. Mospanku, tak się to dzieje i dziać będzie na tym świecie. —

Pan Tadeusz starszy syn Pana Cześnika, Archidyakon przy metropolicie Radomyślskim unickiego wyznania, doniósł: że Błachoczynny Bazyli, ten łotr sprawca nieszczęścia Ukrainy, został wyniesionym na godność Protopopa; dawny zaś Protopop który miał udział w Koliszczyznie posiadł miejsce Wikarego przy Biskupstwie Kijowskiem. Panowie Suchodolski i Madejski za to że przyzwolili na obronę zamku Koruńskiego, zostali oddaleni z miejsca, i teraz na bruku bez chleba siedzą. Jenerałowie Moskiewscy od A do Z podostawali ordery, datki w pieniądzach, ziemi i duszach.

— A obłąkane chłopstwo — zapytał Ataman — co życie swoje i majątki na grę postawiło?

— Wywieszano, wyćwiertowano, i na pal powbijano.

— Dobrą wzięło naukę Mospanku. Niechaj się pozna na moskiewskiej zapłacie. Może Bóg da, że sparzywszy się tą razą w ukropie, drugą razą i na zimną wodę będzie dmuchać. —

Po obiedzie, nie tracąc czasu, Wojski z synem w dalszą się puścili podróż.

Z Pawołoczy na Andruszówkę się skierowali, ztamtąd po lodzie przebyli Hujwę w Leszczynie, a kiedy noc zaskoczyła, dwóch Kozaków smolne kagańce zapaliło i przodem biegło, a tak jasno w około sanek jak przy świetle słońca. W Łowkowie Teterów przebyli, i dopiero nad samym dniem do Zorokowa zajechali.

Już się w dworze ruszano, i skoro ludzie zobaczyli kagańce Kozaków Pańskich i sanie, wszczął się rejwach:

— Pan przyjechał! Pan przyjechał! —

I pobieżano po Ekonoma i oficyalistów. Wojski wyłażąc z budy zapytał stróża:

— A Pani Chiczewska zdrowa?

— Od trzech dni z całą rodziną w Żytomierzu. —

Wojski przysiadł w sankach i zawołał do furmana:

— Ruszaj Waść żywo do Żytomierza, choćby djabli mieli szkapy pobrać. —

(Dokończenie nastąpi.)

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	39½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	52¾	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - - -	41¼	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27⅜	25
Lira do Włoch - -	19½	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Listopad 1893.

16 Czwartek, Otomora, Edmunda b.
17 Piątek, Grzegorza, Hugona.
18 Sobota, Otona, Pośw. kośc. św. Piotra.
19 Niedziela, Elżbiety wd., Poncyana.
20 Poniedziałek, Korbiniana, Feliksa wyzn. z Al.
21 Wtorek, **Ofiarowanie N. P. M.**, Wojc.
22 Środa, Cecylii p. i m.

Do rozruchów brazyliańskich.

Wobec jeszcze nie ukończonych zatargów brazyliańskich nie zaszkodzi może podać ogólniejsze daty, o największej lecz zarazem najmłodszej z rzeczypospolitych południowej Ameryki.

„Zjednoczone Stany Brazylii", które zostały w roku 1889 ustalone po upadku cesarza Dom Pedro II, tworzą związek Stanów, na których czele stoi prezydent, jako najwyższy urzędnik wykonawczy i z kongresu narodowego składającego się ze Senatu i Izby posłów. Prawo wyborcze jest ogólnem. Pomiędzy 21 Stanami lub prowincyami, które w ogóle mają 14,000,000 ludności są najgłówniejszemi Rio de Janeiro, Minas Geraes, Bahia, San Paulo, Pernambuco, Ceara, Para, Maranhas, Parahyba, Alagaos i Rio Grande do Sul. Czysto biała rasa tworzy zaledwie czwartą część ludności i jest portugalskiego pochodzenia, resztę ludności tworzą mięszańcy, negrzy i południowo-amerykańscy Indyanie.

Brazylia posiada 6000 mil toru kolejowego, a jej handel wywozowy obejmuje głównie surową bawełnę, cukier, gumę (kauczuk), kawę i drzewo farbiarskie. Angielskie lub francuzkie stowarzyszenia zajmują się eksploatacyą czterech kopalń złota, a bogactwo Brazylii co do minerałów i drogich kamieni jest wielkiem, nie mówiąc wcale o zasobach o jej lasach lub rozlicznych trzodach bydła.

Regularna armia brazyliańska składa się z 36 batalionów piechoty i 12 pułków konnicy, z wojska znajdującego się po fortach, artyleryi i konnicy, inżynierów — razem 30,000 ludzi. Osobny korpus żandarmeryi liczy 15,000 ludzi.

Flota składa się z trzech dobrych krzyżowców pancernych z których okręt wieżowy „Riachuelo" jest największym; „Aquidaban" okręt flagowy admirała Mello i „Gavari" mało co ustępują pierwszemu okrętowi. Sześć pancernych statków do bronienia wybrzeża, tuzin statków torpedowych, 6 lub 7 nie pancernych krzyżowców i około 20 okrętów armatnich uzupełniają flotę, która obecnie ma dwóch naczelników. Arsenały floty znajdują się w Rio de Janeiro, Para, Pernambuco, Bahia i Ladario.

Rzeczpospolita ma dług narodowy w wysokości $750,000,000 i wielką masę pieniędzy papierowych, które się oblicza na „milreis". Jest to moneta, która powinna być wartą cokolwiek więcej niż 50 ct., lecz wartość już często spadła na połowę tej kwoty.

Sycyliańskie stowarzyszenie robotnicze.

Z Włoch donoszą o niezmiernem rozpowszechnieniu się stowarzyszenia robotniczego „Fascio de lavaratori". Prawie każda gmina ma takie stowarzyszenie robotnicze, którego członkowie składają się z robotników, rzemieślników i rolników, a których liczba ma wynosić 300,000. Ogólne stowarzyszenia rozpadają się na podwydziały, z których każdy obejmuje odrębny przemysł. Tak wydziały rolników różnych miejscowych towarzystw tworzą ogólne stowarzyszenie sycyliańskich wieśniaków, które podlega ogólnemu stowarzyszeniu, a którem kieruje komitet wykonawczy w Palermo. Program stowarzyszenia jest głównie socyalistycznym; po całym kraju podróżują misyonarze, którzy namawiają ludzi do przystąpienia do towarzystwa. Dzieje się to głównie w niedzielę po nabożeństwie i przez czasopismo „Socyalna sprawiedliwość", a mianowicie przez to, że stowarzyszenie ofiaruje swym członkom niejedne korzyści. Tak np. ma lekarzy, którzy członków i ich familie bezpłatnie leczą i zawiera z aptekarzami kontrakty, na mocy których te muszą członkom dostarczyć lekarstwa za pół ceny. Tworzy towarzystwa robotnicze i konsumowe, urządza zabawy i uroczystości, otwiera szkoły wieczorne dla dorosłych sobie życzących wykształcenia, jednem słowem, czyni wszystko co może, aby sobie zaskarbić łaskę ludu i nakłonić go do swych zapatrywań.

Ile z tej czynności trzeba przypisać rzetelnemu życzeniu, aby być pożytecznem dla ludu, a ile znów trzeba zapisać na rachunek ambitnych ludzi, którzy chcą lud zgromadzić dla wykonania ich planów, nie da się ztąd obliczyć. Lecz, że ludzie ci mają powodzenie pomiędzy ubogą i uciemiężoną ludnością Sycylii, można dobrze zrozumieć, jeżeli zważymy na straszliwe wyzyskiwanie, jakiemu podlega wieśniak sycyliański.

Ziemia w Sycylii jest własnością kilku większych posiedzicieli dóbr, którzy nigdy prawie do swych dóbr nie przybywają, a nigdy ich nie uprawiają. Wydzierżawiają je ogółowo jakiemu bankowi lub kapitaliście, który sam stawia wystarczającą gwarancyę za ich dochody. Ci znów wydzierżawiają takowe bogatszym wieśniakom, którzy atoli także sami nie gospodarują, lecz są tylko pośrednikami, gdyż pojedyńcze części dóbr wydzierżawiają ubogim robotnikom. Dzierżawa ta jest tak zwaną półdzierżawą, tj. poddzierżawca musi płacić wszystkie koszta uprawy, lecz połowę plonu oddać naddzierżawcy, który jedynie dostarcza połowy zboża do siania. Drugą połowę daje poddzierżawca i jeżeli, jak to się dzieje często podczas nie urodzajów, nie może tego uczynić, to poddzierza, wca dostarcza mu to co potrzebuje, lecz po tak lichwiarskim procencie, że raz zadłużywszy się, nie może już nigdy z długu wyjść. Że dla właściwego rolnika, który oprócz tego musi płacić podatki, nic nie pozostaje przy takim systemie, jest widocznem, i że pomiędzy tak wyzyskiwanym ludem nauki socyalistów, zwłaszcza gdy im towarzyszą praktyczne dobrodziejstwa, muszą znaleść dobrą rolę, jest zupełnie naturalnem. Lud ten znajduje się w położeniu, gdzie każda odmiana jest polepszeniem.

Rzeczą jest naturalną, że rząd włoski nieprzyjaznem okiem patrzy na tak szybko się rozwijające stowarzyszenie, którego wpływ daje się już uczuć przy wyborach gminnych. Tak w mieście Catania przeważają w radzie miejskiej członkowie stowarzyszenia, a w innych miejscowościach je o członkowie doznali porażki z tak małą mniejszością, że zwycięztwo ich przy przyszłych wyborach jest prawie zapewnionem.

Lobengula.

Trudności, jakie angielski rząd napotyka w południowej Afryce w kraju Maszonów, wysuwają znów naprzód potężnego króla Matabelesów, Lobengula.

Kraj Matabele jest stósunkowo małą krainą pomiędzy rzekami Limpojso i Zambesi, lecz supremacya jego wojennych mieszkańców rozciąga się nad obszarem, który jest większym niż Niemcy. Do plemion, które stoją pod zwierzchnictwem Matabelesów, należą się także Maszonasi, którym od wielu lat Matabelesi niezmiernie dokuczają.

Już przed pewnym czasem zawarło brytańskie południowo-afrykańskie stowarzyszenie traktat z Lobengulą, na mocy którego nabyło prawo eksploatacyi pokładów złota w kraju Maszona. Angielscy osadnicy brali Maszonasów za służących i przez niejaki czas wszystko było w porządku. Lecz Matabelesi nie mogli znieść tego, iż musieli pozostawić w pokoju dawniejszych swych poddanych i dla tego rozpoczęli na nowo ich wyprawy rabunkowe i mordercze. Biali naturalnie nie mogli ścierpieć takiego postępowania w obec ich sług, nad którymi rozpostarli opiekę i obecnie znajduje się kraj w stanie wojny. Wojsko stowarzyszenia składa się z 1500 odważnych i stanowczych osadników, którzy są dobrze uzbrojeni i zaopatrzeni w dobre konie i znających system prowadzenia wojny; lecz zachodzi kwestya, czy bez znacznych posiłków będą się mogli przez dłuższy czas oprzeć nieprzyjaciołom.

Lobengula posiada 15,000 ludzi, uzbrojonych po większej części w broń palną, bo rozsądny książe murzynów kazał sobie zawsze za koncesye górnictwa przez niego udzielone część sumy zakupna zapłacić w broni i amunicyi. Waleczność wojenna zaś jest chwałą i celem Matabelesów.

Co się tyczy charakteru i zdolności Lobenguli, który liczy około lat 60, to jego życiopisarze nie zgadzają się ze sobą; jednogłośnie zaś oświadczają, że jest jednym z najbardziej krwiożerczych i nieludzkich tyranów dla swych poddanych.

Pewien naczelnik, który się nie przybliżył z należytym do jednej z żon Lobenguli uszanowaniem, został za jego rozkazem torturowanym na śmierć i wprawdzie wycinano dzień po dniu rozpalonym nożem po kawałku jego ciała; oczy wydłubano mu dopiero, gdy już śmierć miała nastąpić. Usta, nos i uszy utracił już niejeden murzyn, który się dopuścił najmniejszego przewinienia.

Lobengula ma 83 żony, lecz jest tak ostrożnym, że je umieścił po różnych „kraal'ach" czyli wsiach rezydencyjnych. W ogóle jest kraj jego państwem wojskowem, któryby napełnił radością serce niejednego europejskiego władzcy, nie wliczając cudownego absolutyzmu, na którego mocy każdy wół jest własnością króla. Lobengula jest także „doktorem od deszczu" i „pierwszym czarownikiem" w kraju. Dokładnie umie on wynaleźć każdego bogatego człowieka, któryby się mógł stać niebezpiecznym dla państwa.

Można sobie wyobrazić, co się dzieje podczas wypraw rabunkowych, jakie taki władzca podejmuje. Napadnięci zostają wszyscy zarzezani bez względu na płeć z wyjątkiem starych kobiet. Te muszą nieść zdobycz - zabraną, a przybywszy do obozu zostają przywiązane do drzew, a naokoło nich zostają ułożone stosy suchej trawy i chróstu. Czytelnicy niezawodnie się domyślą, na jaką „uroczystość dworu" siepacze nowoczesnego Nerona robią takie przygotowania.

Czasem oszczędza się także pojmane dzieci płci męzkiej. Tych nie wolno atoli żywić, jak tylko mięsem, z wyłączeniem wszelkiej żywności roślinnej, aby ich później, gdyby byli dość silnymi aby wytrzymać tę metodę wyżywienia, umieścić w wojsku.

Chiny przygotowują się do wojny.

Henri Bryos, korespondent dla paryzkiego „Figaro" podróżuje obecnie po Chinach i podaje następujące sprawozdanie o przygotowaniach wojskowych i marynarskich, jakie w Chinach się odbywają.

Co dopiero się wyjawił bardzo ważny fakt, który dotychczas uszedł uwadze dyplomatów, konsulów i innych angielskich współbraci ze Wschodu, i dotyczący się Chin. Mówię o nagłej zmianie starej i dziecinnej metody prowadzenia wojny, która dotychczas była w użyciu w owym kraju. Chiński sposób prowadzenia wojny został zupełnie zmodernizowanym i wyrówna wnet systemowi zachodnich narodów. Przyczynił się do tego wicekról Li-Hong-Tszang. Polem jego pracy jest Tientsin, który jest przemysłowym środkiem materyałów wojennych, a gdzie agenci Canet'a, Krupp'a i Armstrongów współzawodniczą w sprzedawaniu śmiertelnych ich towarów. Dotychczas odnieśli Niemcy premię. W Port Arthur, w prowincyi Petschili znajdują się wspaniałe krzyżowce, okręty wojenne i statki armatnie wybudowane podług najnowszego systemu. W ostatnich sześciu latach wybudowano tutaj całą flotę.

Od ostatniej francuzko-chińskiej wojny synowie państwa niebieskiego otworzyli oczy. Wielki ten śpiący naród ocucił się. Li-Hong-Tszang zrzucił z niego szaty nocne i podjął się zadania zupełnego obudzenia Chińczyków. Może się poszczycić tem, iż utworzył prawdziwych żołnierzy uorganizowanych w sposób europejski i uzbrojonych w najnowsze nowoczesne karabiny.

Odwiedzając cesarską szkołę wojskową w Tientsinie miałem sposobność widzieć żołnierzy manewrujących. Ich ruchy — regularne, sztywne, zuchwałe, z automatyczną dokładnością wyraźnie okazują, że mieli niemieckich nauczycieli. Li-Hong-Tszang zreformował armię chińską.

Oficer z artyleryi niemieckiej, major v. Richter dostał od wicekróla polecenie uorganizowania armii północy, t. j. w prowincyi Petchili. Inny oficer z Berlina ma dozór nad arsenałem w Tikon, niedaleko od twierdz, które panują nad ujściem rzeki Pei Ho. Pod nim robotnicy chińscy wyrabiają niezmierną ilość kul, bomb i szrapneli. Krupp dostarcza twierdzom i wałom armaty najnowszej konstrukcyi.

Takim jest postęp w Chinach. Niszczący przemysł kwitnie w tym kraju. Chiny się zbroją i to straszliwie, i obecnie starają się znaleźć u siebie materyały wojenne, które dawniej w innych krajach szukały. Chiny budują po różnych miejscowościach olbrzymiego ich terytoryum wielkie arsenały, fabryki i lejarnie, które nadają krajowi charakter europejski.

Miasto Han-Yang, które niedawno temu było nieznaczną miejscowością, stało się w przeciągu zaledwie roku pierwszorzędnym środkiem wojskowym, który w przyszłości przewyższy wszystkie inne miasta. Miasto to będzie środkiem wielkich fabryk i olbrzymich lejarń, rękodzielnictw, cegielni i fabryk broni.

Z Han-Yang, które jest środkowym i strategicznym punktem cesarstwa, zostanie wybudowana kolej na północ do Pekinu i do Cantonu.

W Han-Yang znajdują się wszelkie materyały dla fabrykacyi mniejszej broni, i nie zabawi długo, gdy Chińczycy już nie będą potrzebowali europejskich nauczycieli.

Arsenał w Nankinie, który mi pozwolono przejrzeć, może współzawodniczyć z każdym europejskim arsenałem. Znajdują się tam wszelkie materyały dla fabrykacyi narzędzi bożka wojny i z tego miejsca żołnierze pobierają broń i wszystko, co im potrzeba. Karabiny fabrykowane w Nankin są jednakże dość dziwnemi. Potrzeba dwóch ludzi do niesienia takiego karabina, z którego atoli można strzelać do niewidzialnego prawie celu. Posiadam kilka nabojów od tych karabinów. Znajdują się w kopertach metalowych.

W arsenale w Nankinie znajduje się wszystko. Są tu formy dla bomb rozmaitej wielkości i różnego kształtu, a jedna część arsenału jest zupełnie poświęconą dla artyleryi floty. Widziałem tam armaty Hotchkiss'a, Maxim'a i Nordenfeld'a.

Lecz nie potrzeba się zajmować szczegółami. To co widziałem w środku Chin tyczy się także północy i południa. Wszędzie po kraju fabrykują broń. Chiny pracują dla wojny i wnet nadejdzie czas, gdy Chiny będą zaopatrzone w uzbrojenia wyrównywające co do przymiotów i liczby tym, jakie posiadają wielkie mocarstwa europejskie.

Żydowska krew w żyłach królewskich.

„New York Tribune" pisze: Szczególną rzeczą w łączności z przodkami wszystkich panujących domów w Europie jest fakt, że w żyłach członków każdej jednej z nich płynie krew semicka. Albert, król Sycylii, z którego pochodzi prawie każda jedna z dzisiaj panujących familii, miał za żonę córkę hebrajskiego bankiera Porleoni, który pierwszy ze swej rasy został przyjęty do rzędu europejskiej arystokracyi, gdyż papież Leon IX nadał mu szlachectwo w r. 1116. Później jeden z jego synów, który nawrócił się do chrześciaństwa, wstąpił na tron papiezki jako Anaklet II. Lecz nie jest to jedynym dowodem, że w dzisiejszych cesarskich i królewskich żyłach płynie krew żydowska. Są dowody z daty o wiele późniejszej. Tak np. portugalski król Ferdynand, dziad teraźniejszego króla Carlos'a, miał za swego dziada węgierskiego żyda Kochary, którego córka i spadkobierczyni wyszła za księcia Ferdynanda Saxen-Koburg. Nie ma więc wątpliwości, że portugalski król Carlos jest pochodzenia żydowskiego i tak jest Ferdynand, książę Bułgaryi, którego rysy twarzy są niezmiernie żydowskiemi, a który jest wnukiem spadkobierczyni po starym Kohary.

Drugi z jej wnuków, książę Filip Saxen-Koburg ożenił się z najstarszą córką belgijskiego króla Leopolda, a trzeci August ożenił się z córką zmarłego cesarza brazylijskiego Dom Pedro. Jedna z wnuczek Kohary'ego jest żoną austryackiego arcyksięcia Józefa, podczas gdy druga stała się żoną Maksymiliana, księcia bawarskiego, brata cesarzowej austryackiej i exkrólowej Neapolu. Królowej Wiktoryi ulubiony zięć, książę Henryk Battenberg, jest prawnukiem nawróconego żyda Hauke, mieszkającego w Polsce, a którego syn uzyskał sobie łaskę rosyjskiego wielkiego księcia Konstantyna.

Co do pochodzenia żydowskiego, niech dodam w zakończeniu fakt, że kraj odznaczający się najbardziej swą nienawiścią przeciw rasie żydowskiej — tj. Rosya, jest tym krajem, którego „niebieska" krew arystokracyjna najbardziej jest pomięszaną z krwią żydowską. Nie ma ani jednej z wyższych familii szlacheckich w państwie cara, któraby często w ostatnich dwóch stuleciach się nie spowinowaciła z 4 wielkiemi książęcemi domami Bragapianów, Dawidowów, Imeryatyńskich i Marcoańskich. Każda zaś z tych familii twierdzi, że pochodzi wprost i w niezłamanej linii od biblijnego króla Dawida i każda z nich jako i gruzińska familia książęca Guriel jest nadzwyczaj dumną z jej żydowskich przodków. Pod tymi warunkami nietajona antypatya cara dla swych nieszczęśliwych poddanych żydowskich, zdaje się, co najmniej być logiczną.

* Stary Gladstone jest nieprzyjacielem rozwodów. Jest zdania, że małżeństwo w wszystkich przypadkach jest przymierzem zawartem na całe życie.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Nowe gwałty. Piszą z Kielc do „Czasu":

Powszechne oburzenie wywołał w naszem mieście nowy fakt brutalnej samowoli i „sprawiedliwości" rosyjskiej. Rzecz tak się miała. Do tutejszego kantoru bankierskiego p. Goldhaara zgłosiła się jakaś Rosyanka — jak się potem okazało, żona jenerała - i oświadczyła chęć zaasekurowania premii pożyczkowej. Gdy żądaniu jej uczyniono zadosyć i doręczono wypełniony blankiet, to zamiast zapłacenia należnych 80 kopiejek, zapytała tonem rozdrażnionym: co to jest? w jakim to języku? Na odpowiedź, iż blankiety posiada kantor w polskim języku, ponieważ ogromna część klienteli należy do narodowości polskiej, a jeżeli sobie życzy, to znaczenie i treść napisów gotowi są natychmiast jej wyjaśnić — wpadła ta pani w okropny gniew i wylała cały potok żółci na Polaków, w obecności buhaltera i kasyera. Ponieważ — rzekła między innemi — macie we wszystkich innych językach blankiety, a tylko nie macie ich w rosyjskim, jest to lekceważenie języka rosyjskiego w państwie rosyjskiem; panowie zapominacie, że tu jest Rosya itp. Gdy z wielkim naciskiem, a w tonie lekceważącym i gwałtownym zaczęła kilkakrotnie powtarzać, iż to jest Rosya, iż mieszkacie w kraju rosyjskim, obecni w kantorze buhalter i kasyer popełnili nieostrożność, iż zwrócili jej uwagę na tę okoliczność, że tu jest właściwie Królestwo polskie; iż tak kraj, ten zwie się dotąd urzędownie; iż car tytułuje się królem polskim, a na dowód tego pokazali jakieś rozporządzenie, wydane w imieniu carskim, gdzie po tytule cesarza rosyjskiego wymieniony był tytuł króla polskiego.

Wobec podobnych, spokojnie wypowiedzianych argumentów, dama rosyjska wpada w okropny gniew, rozdziera blankiet i rzuca go jednemu z obecnych w twarz, poczem wypada z kantoru. Wróciwszy do swego małżonka, przedstawiła mu sprawę w świetle fałszywem, a ten udał się ze skargą do jenerał-gubernatora Hurki i żądał ukarania winnych. Wkrótce potem gubernator kielecki, p. Iwaneńko, człowiek nie pozbawiony w gruncie rzeczy poczucia sprawiedliwości, otrzymał od jenerał - gubernatora polecenie przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie i ukarania winnych, z tem zarazem zastrzeżeniem, aby o wyniku śledztwa zdał sprawę naczelnikowi kraju. Iwaneńko, po dokładnem przeprowadzeniu śledztwa w tej sprawie, przekonany o braku taktu ze strony pani jenerałowej, skazał tych dwóch panów, broniących odrębności Królestwa, na 50 rubli grzywny, poczem sam wyjechał do wód za granicę.

Tymczasem w jego obecności odnośny wyrok zmieniono w ten sposób, iż buhaltera i kasyera skazano na dwa miesiące więzienia, które odsiadują w Kielcach, w więzieniu politycznem, aby oczywiście pamiętali dobrze, iż są pewne kwestye polityczne tak drażliwe dla rusyfikatorów i rusyfikatorek wszelkiej kategoryi, iż gdy chodzi o nie, nie wolno się powoływać nawet na ukazy carskie, a wszelkie fałsze i obelgi ze strony przedstawicieli narodu panującego znosić należy w milczeniu i pokorze.

— Okręgowy sąd wojenny w Warszawie, rozpatrywał sprawę porucznika Nowobrzeskiej brygady straży pogranicznej, J. Tomaszewicza, oskarżonego o pobicie żołnierza stojącego na warcie. O godzinie 5 po południu, po odczytaniu wyroku, skazującego Tomaszewicza na pozbawienie wszelkich praw stanu, zdjęcie orderów i zesłanie go do gubernii tobolskiej, podsądny chwycił rewolwer i wystrzałem w lewy bok pozbawił się życia.

— Z Chełmskiego otrzymaliśmy następującą wiadomość:

Józef Buszko, mieszkaniec Dubienka, w pow. hrubieszowskim, w gub. lubelskiej, ożeniony z Maryanną Ruszkiewicz, ma syna Juliana lat 10 i córkę Józefę lat 19. Cała rodzina z dziadów i pradziadów wyznawała wiarę katolicką, obrządku łacińskiego; Buszkowie brali ślub i dzieci chrzczone były w kościele łacińskim. Teraz policya i popi każą im wszystkim być prawosławnymi dla tego, że Maryanna Rużkiewicz przed 53 laty otrzymała chrzest w kościele unickim. Stało się przypadkiem, że dziecko było chore, księdza łacińskiego w domu nie było; rodzice przeto, aczkolwiek oboje łacińskiego obrządku, zanieśli dziecko do parocha unickiego. Buszko broni się przeciw barbarzyńskiemu wyrokowi, podaje prośbę do konsystorza chełmsko-warszawskiego (prawosławnego), żeby go wykreślono z liczby prawosławnych; konsystorz odpowiedział odmownie. Dnia 14 czerwca rb. podał prośbę do najśw. synodu; odpowiedzi dotąd nie ma.

— Aleksander, Paweł i Piotr Lackowscy, mieszkańcy wsi Kamień, pow. chełmskiego, metrykami dowodzą, że ojciec ich, dziad i pradziad byli obrządku łacińskiego; oni sami ochrzczeni zostali w kościele unickim w Kamieniu, ponieważ kościół łaciński jest odległy; wychowali się jednak i żyli w kościele łacińskim. Paweł ożenił się z unitką, w kościele unickim brał ślub i tamże dał chrzcić jednego syna. Gdy zaś nastały czasy, że każdemu w kościele unickim ochrzczonemu nie dozwalano uważać się za łacinnika, Paweł wszystkie następne dzieci chrzcił w kościele łacińskim. Dwaj inni bracia, Aleksander i Piotr, żonaci z łacinniczkami, mieli po czworo dzieci i chrzcili je także w kościele łacińskim.

Przed 10 laty wszystkich trzech braci, bez ich wiedzy, z żonami i dziećmi zapisano do prawosławia. W ciągu tego czasu Piotrowi przybyło jeszcze czworo dzieci, których ksiądz łaciński chrzcić nie chce, jako zrodzonych z ojca i matki, zapisanych na prawosławie; rodzice zaś nie chcą, aby chrzcił pop prawosławny; dzieci przeto zostają bez chrztu. Cała rodzina Lackowskich od lat 10 kołacze po różnych urzędach, dopraszając się wykreślenia z ksiąg prawosławia; jednak konsystorz prawosławny odda dalł prośbę. Udali się do synodu petersburskiego; ztamtąd nadeszła odpowiedź przez konsystorz chełmsko-warszawski do urzędu gminnego i tu powie lziano im, że synod także odrzucił ich prośbę; lecz na piśmie nie dano tej odpowiedzi i kazano im pozostać w prawosławiu. Upewniał ich ktoś, że w gminie, czy też u naczelnika powiatu odpowiedź synodu została sfałszowana; co prawdą być może. Naczelnik liczy na to, że nieszczęśliwym skazańcom uprzykrzy się kołatanie i nareszcie z musu pogodzą się ze swym losem; oni jednak udali się **do Petersburga z prośbą do samego cara.** Czy car będzie dla nich przynajmniej tyle „miłościwym", żeby ich „ostawit' w zabłuždenii" (zostawić w błędzie) — jak to czasem bywa — przyszłość pokaże. Tymczasem na miejscu policya razem z popem dusi całą rodzinę Lackowskich, żeby żyła po prawosławnemu.

— Gwałty moskiewskie. Do „Gazety Gdańskiej" donoszą:

W tych dniach otrzymała panna S. z Torunia list ze Skierniewic w Królestwie Polskiem, w którym ją pewna umierająca osoba prosiła, aby do niej przyjechała, gdyż pragnie się z długu dawniej zaciągniętego uiścić. Panna S., której paszport już był wyszedł, wzięła takowy mimo to ze sobą, lecz prócz tego i kartę graniczną. Przyjechawszy do Skierniewic, które leżą już poza trzymilowym pasem granicznym, w którym za kartą legitymacyjną wolno przebywać, udała się niezwłocznie do owej chorej kobiety, która swego czasu rzeczywiście 150 rubli była pożyczyła, a teraz czując się blizką śmierci, oddać chciała. Odebrawszy pieniądze i pożegnawszy się z umierającą, podążyła panna S. z powrotem na kolej. Wtem słyszy, że ktoś za nią biegnie i woła. Obróciwszy się, spostrzega pewną kobietę, która się do niej zwraca i powiada przyciszonym głosem, że ją żandarmi gonią, żeby więc uciekała. Panna S. nieświadoma żadnego przewinienia, nie zwraca na te słowa uwagi, lecz udaje się na dworzec, gdzie rzeczywiście żandarmi rosyjscy na nią czekali i natychmiast aresztowali. Wylękniona zawieziono ze Skierniewic do Nieszawy i stawiono tutaj przed naczelnika żandarmeryi. Naczelnik oświadczył pannie S., że wprawdzie nic takiego nie zbroiła, lecz mimo to rządowi rosyjskiemu się naraziła. Pomiędzy innemi powiedział jej, że śledzono ją już od pewnego czasu i spostrzeżono, że do Torunia na jej nazwisko przychodzą z Krakowa książeczki „bractwa serca Jezusowego", zakazane w Królestwie, i że jakaś trzecia osoba je co tydzień od niej odbiera i za granicą rozpowszechnia. Za te książki - ciągnął naczelnik dalej — już niejednego księdza i dużo innych ludzi wywieziono, czyliż więc nie lepiej, zaniechać rozpowszechnienia tych książeczek, aby ludzi i nadal nie narażać na rozliczne niebezpieczeństwa! Oświadczył pannie S. następnie, że za to, iż z nieważnym paszportem i kartą graniczną śmiała obracać się poza trzymilowym pasem granicznym, musi zapłacić 270 rubli kary. Poczem kazał ją, odebrawszy rzeczoną sumę, puścić na wolność.

— Na przedstawienie prawosławnego arcybiskupa wołyńskiego Modesta, najśw. synod dozwolił „przenosić co rok z procesyą do cerkwi katedralnej żytomierskiej, znajdujące się we wsiach: Bieżew i Prażew, w powiecie żytomierskim i tamże czczone obrazy Matki Boskiej. Przenoszenie ma się odbywać od miesiąca czerwca do sierpnia włącznie, tak jednak, żeby nie było przywiązane do rzymsko-katolickich świąt: Bożego Ciała i Antoniego Padewskiego".

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Dnia 19 zm. znaleziono rano w cegielni obywatela Szukały w Babimoście w izbie przy cegielni robotnika Pawłowskiego, liczącego 19 lat, bez życia. Sekcya zwłok na zajutrz dokonana wykazała, iż powodem śmierci było zaczadzenie. Pawłowski napalił sobie w piecu żelaznym węglami twardymi i położył się w łóżko. Nazajutrz znaleziono go nieżywego. Pies, którego Pawłowski miał przy sobie w izbie, był całkiem zdrów.

— Bydgoszcz. Słynnego złodzieja Chrapkowskiego schwytano. Zeznał przy przesłuchaniu, że popełnił 24 kradzieży przez włamanie się. Równocześnie przyaresztowano tu znajomego Chrapkowskiego, czeladnika siodlarskiego P. Schultza.

— Olsztyn. Straszne nieszczęście wydarzyło się w mieście naszem. Rano około godziny pół do 8-mej wybuchł w niewytłómaczony dotąd sposób w kamienicy p. Gromelskiego przy ulicy Górnej, gdzie się znajduje drukarnia i skład papieru p. Rohfleischa, ogień, który się rozszerzył w okamgnieniu na całe schody tak, że mieszkańcy górnych piętr nie zdołali się uratować. Pewien robotnik z gazowni z narażeniem własnego życia zdołał wydostać z ognia dwoje dzieci, które już znaczne na rękach i twarzy odniosły poparzenia i musiano je odnieść do lazaretu. W ogniu zginęła około 50 lat licząca gospodyni p. G. i chłopiec 4-letni.

— Nauczyciel p. Pomorski z Gozdowa obchodził w dniu 4 zm. 25-letnią rocznicę swego urzędowania. Zrana zgromadzili się koledzy jubilata z Wrześni i okolicy, dalej dozór szkoły i dziatwa szkolna w gmachu szkolnym, ozdobionym uroczo wieńcami, aby jubilata poprowadzić do kościoła również pięknie przyozdobionego. Po solennem nabożeństwie wróciło całe towarzystwo do szkoły, gdzie imieniem kolegów złożył jubilatowi życzenia i stosowny upominek nauczyciel p. Koralewski z Wrześni. Następnie przemówił do uczniów nauczyciel p. Krukowski, wzywając ich do pilności, posłuszeństwa i miłości ku swemu nauczycielowi. Powiatowy inspektor szkolny p. dr. Nemitz podniósł w dłuższem przemówieniu wierne wypełnianie obowiązków przez jubilata i zakończył życzeniem, aby p. Pomorski przy czerstwem zdrowiu doczekał się złotego jubileuszu służbowego.

Kiedy uczniowie szkolni wygłosili zastosowane do uroczystości deklamacye, wystąpił dozór szkolny z życzeniami i upominkami.

Po tym urzędowym akcie stawili się w mieszkaniu jubilata ks. prałat Kulesza z Miłosławia, p. Grudzielski z Sołeczna, właściciel dóbr ziemskich p. Kunau z Gozdowa i ks. proboszcz Kowalski z Czeszewa, składając mu również swe życzenia.

Zebranych kolegów i przyjaciół zatrzymał jubilat kilka godzin u siebie w gościnie.

— Z pod Strzelna. Pomiędzy ludem naszym panuje częstokroć straszna nieostrożność i nieoględność, którą częstokroć życiem przypłacić trzeba. Na Kujawach wożą teraz buraki, drogi pokryte są wozami ładownemi a choć wskutek ciągłego uježdżania, nie bardzo apetycznie się przedstawiają, choć inwentarz cierpi i nieraz konik czerwony klapnie, nim przeznaczony ładunek dociągnie do kolejki, — toć gospodarz wprawdzie się zmarszczy i chwyci za kieszeń, ale z drugiej strony raduje się serce jego, że jego kapitały rosną w cukrowni u pana dyrektora Lucyana, który choć znaczne odpisuje procenta, jednakże też znaczne przypisuje sumy. A na czarnoziemiu kujawskim pełno pracującego ludu i z Kujaw i z pleszewskiego i z Królestwa, który raźnie się uwija, bo znaczne zarabia pieniądze, nie potrzebując jeździć do Saksonii.

Ale otóż te piękne buraki, które dają od 120 do 200 centnarów na morgę, odwiodły mnie od rzeczy. Chciałem pisać o nieszczęściach i przypadkach, z których niestety znowu jeden mamy do zapisania. — W Proszyskach chłopak 17letni dostał się pod wóz ładowny burakami, chociaż tenże doprawdy wartko się nie poruszał. Wóz przejechał mu przez piersi, przyczem prawdopodobnie nastąpiło złamanie czaszki i „meningitis". Śmierć nastąpiła wkrótce. Jest to skutek nieostrożności.

Od Wronów budują żwirówkę przez Proszyska do Nożyczyna; nasyp już się ma ku końcowi, choć robotników mało, bo wszystko, co żyje, ucieka do buraków, gdzie zarobek lepszy.

— Inowrocław. Nieostrożne obchodzenie się z bronią palną pociągnęło znowu smutne następstwa za sobą. W Popowicach 13-letni chłopiec Jakób Kopczyński, będąc u gospodarza Hanusza, wziął do ręki fuzyą nabitą i począł się nią bawić. Nagle padł strzał i ugodził znajdującą się w izbie służącą Maryannę Nowak, która niebawem wyzionęła ducha.

— Wągrówiec. Liczba nauczycieli przy tutejszej szkole katolickiej ma być powiększoną z 6 na 8, liczba nauczycieli przy ewangelickiej szkole z 2 na 3.

W okolicy tutejszej sprzęt kartofli wypadł dość dobrze. Gospodarze są zadowoleni. Miejscami obrodziły się kartofle nawet bardzo dobrze, tak że morga wydała do 120 centnarów.

— Pan Leon Rudnicki, dawniej dziedzic majątku Salwina w pow. bydgoskim, nabył drogą wolnej sprzedaży od p. R. Holtza majątek Blumenfelde (dawniej Kwiatkowo) w powiecie kościerskim położony a mający przeszło 2000 mórg obszaru.

— Dzikie okrucieństwo. Sąd szamotulski zajmuje się obecnie procesem kowala Klemensa z Kaźmierza i 2 jego synów 19 i 17 letn. o sponiewieranie i pozbawienie wolności żony i matki. Wedle własnych zeznań związali oni niedawno rzemieniem nieszczęśliwej kobiecie ręce i nogi i złożyli w sklepie na kupie kartofli, gdzie została bez pokarmu i napoju przez dzień i noc. Następnego dnia pobił znów ów kowal swą żonę jakimś narzędziem kowalskim i zadał jej wielkie rany. W przesłuchaniach zeznał starszy syn, że już raz krępował w podobny sposób matkę.

— Urny. Wedle doniesienia „Rawitscher Ztg." odkryto na polach przewodniczącego gminy Paczka w Szkaradowie pod Justrosinem stare cmentarzysko z pokładem urn, które główny nauczyciel Lewicki zachował w swym domu. Przed 10 laty odkryto na polach Chojna jeszcze większe cmentarzysko, a część urn dostała się wtedy w ręce rektora seminaryum Laskowskiego w Rawiczu.

— Piła. Szkody w gruntach wyrządzone przez wodę przy kopaniu studni artezyjskiej, obliczono w wysokości 779,505 m. Gdyby na tych gruntach można jeszcze postawić budynki, w takim razie wyrządzoną przez wodę stratę obliczają na 459,412 marek.

— Z Wągrowieckiego. Agenturę pocztową Runowo w tutejszym powiecie przezwano „Kaisersaue".

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Otrzymali błogosławieństwo małżonkowie Pawłowscy z Rytla, którzy obchodzili 50-letni jubileusz swego małżeństwa. Po kościelnej uroczystości była uczta w hotelu p. Kruczyńskiego, w której brało udział przeszło 50 osób.

— Węgobork. O strasznym wykopalisku donoszą tu ztąd. Pod kościołem ewangielickim ma być zaprowadzoną podziemna ogrzewalnia parowa. Przy kopaniu w fundamentach natrafili robotnicy małe, około 4 stopy mierzące zamurowanie, gdzie znaleźli połamane krzesło, a obok szkielet ludzki, 4 części hełmu i resztki butów. Ściany wokoło były jakby od paznogci podrapane. Z tego wszystkiego wnoszą, że tu kogoś zamurowano żywcem, który w ten sposób znalazł śmierć okropną.

— „Równouprawnienie" w dziedzinie komunalnej. Czytamy w „Westp. Volksbl.": Rejencya nie potwierdziła wyboru katolickiego przełożonego gminy w Osiecznie. Tak samo zaszło także w Skurczu, Wielkim Bukowcu, Dąbrówce, w Zblewie i w innych. W wszystkich tych miejscowościach, mianowicie zaś w Skurczu i Zblewie znajdują się inteligentne i pod każdym warunkiem odpowiednie osobistości, któreby za połowę obecnych kosztów sprawowały urząd przełożonych gminy i uchroniły gminy od wielu niepotrzebnych kosztów administracyi. Są oni jednak katolikami. Mimo, że gmina ich dwukrotnie jednomyślnie wybrała na przewodniczących, rejencya ich nie potwierdziła, a w ich miejsce przysłała do Skurcza pensyonowanego policyanta, a do Zblewa pensyonowanego komornika sądowego, zaś do Dąbrówki i Bukowca 2ch chłopów sprowadzonych z daleka. Wszyscy ci są protestantami i dla tego rejencya powierzyła im komisorycznie urząd przełożonych gmin. Charakterystycznym objawem jest, że gmina starogardzka pensyonowała swego policyanta jako człowieka niezdolnego, a dla gminy Skurcz ten sam policyant przysłany został jako zdolny przełożony gminy. Bierze więc emeryturę jako niezdolny policyant i pensyą jako zdolny przełożony gminy. Tak samo rzecz ma się z pensyonowanym komornikiem sądowym, którego rejencya przysłała do Zblewa na przełożonego gminy.

SZLĄZK.

Bielszewice. Rodak z naszej wioski Hermann Mierzwa, który w Kłodzku przy wojsku służył, znalazł w służbie okropną i niespodziewaną śmierć. Pewnego dnia stał na warcie przy szopie do ćwiczeń wojskowych, gdy nagle powstała nawałnica i zerwała cały dach. Spadające belki zmiażdżyły mu głowę, tak że na miejscu wyzionął ducha. Boleść rodziców jest do nieukojenia, bo stracili ze synem swym dziecko bardzo poczciwe i pracowite, a jedyną podporę na starość.

— Bytom. W tych dniach znaleziono w Nowym Bytomiu za posiadłością Gasza nieżywego robotnika Ignacego Cyrusa z Łowkowic. Przy ciemności, jaka obecnie każdą noc pokrywa, dostał się do jednego dołu, i znalazł tam, będąc w stanie nietrzeźwym, śmierć. Poprzednio pracował przy wapiennikach Wieczorkowych i był na kwaterze w Nowym Bytomiu. Jest to znów ofiara tej nieszczęsnej gorzałki.

— Gliwice. Do jakiego stopnia bezczelność złodziei dochodzi, wynika z następującego przypadku. W katolickim kościele skradziono z czasem 26 piszczałek z organ. Mimo ścisłego śledztwa ze strony policyi nie udało się wykryć złodzieja. Dopiero w tych dniach wstąpił policyant Glombica do pomieszkania robotnika D. i trafił go właśnie przy tem, jak ich po wielkości układał. Piszczałki te najprzód złodziej przetapiał, a potem dopiero masę sprzedawał.

— Parecany. Robotnik Waluga poszedł do jeziora łowić ryby. Dostał on przy tem kurczy we wodzie i utonął, ponieważ nikt nieszczęścia tego nie spostrzegł.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Ofiara zabobonu. Dnia 21 z. m. po południu w Kamionce Pomłynowie pod Rawą zgorzała jedna chata. W wiosce tej od kilku tygodni już wybuchały pożary, a nie mógł nikt zbadać ich przyczyny. Wieśniacy podejrzywali o podpalenie gospodarza Mikołaja Buczmę i sąd nawet go uwięził, ale wkrótce musiał go wypuścić, gdyż nie miał żadnych dowodów, świadczących o jego winie. Włościanie jednak ciągle uważali go za sprawcę pożarów, a podejrzywali go o to na tej podstawie, iż żona budnika kolejowego w Kamionce, powszechnie uważana za „nachorkę", rozmawiając o owych ciągłych pożarach, rzekła, iż ów Buczma jest człowiekiem „niesamowitym" i że pożary zapewne z jego przeczyny powstają. Chłopom kamioneckim nie trzeba było więcej. Po owym ostatnim ogniu d. 21 zm. zebrało się kilkunastu, napadli w nocy na dom, w którym Buczma nocował i wywlókłszy go na dwór, zabili. Żandarmerya, uwiadomiona o całym wypadku, aresztowała przywódzców i oddała ich w ręce sprawiedliwości. Wróżka owa również pociągniętą została do odpowiedzialności sądowej.

Polityka była jego ruiną.

Polityka jest to bogini, która nieraz już wynosi do najwyższego szczebla, lecz często strąca hołdujących jej do głębin przepaści. Mamy tu przykład w Chicago.

Z politycznego ideału swej wardy, nadziei chcących być dozorcami mostów, człowiek, któremu się przymilali ambicyjni policyanci i klerkowie w różnych wydziałach, którego kustomerstwo zbogacało salonistów, Williams Jacobs w piątek rano przedstawiał odwrotną stronę politycznego szczęścia.

Stał przed sędzią Brentano; wylewając gorzkie łzy, wyznał, że jest fałszerzem, który zasłużył na więzienie.

„Polityka jest temu winną", powiedział Jacobs łkając. Miałem dobry interes, lecz przyszli do mnie ludzie, którzy mnie namówili, abym się starał o urząd. Mówili, że mi będą pomagali, lecz że wszystkie koszta sam mam ponosić. Pewnego razu musiałem zapłacić $1-200, wtenczas gdy „leciałem" na aldermana starej czternastej wardy, i to za rachunki po salonach. Zwaryowałem chyba, myślę. W głowie mojej powstała myśl starania się o urząd i być wybranym — lecz widzę, że byłem nieświadomym i nic nie wiedziałem.

Sędzia Brentano wstrząsnął głową: „Polityka jest złym biznesem", mówił. „Smutną jest rzeczą posłać człowieka do więzienia, o którym współobywatele jego mieli dosyć dobrą opinię, aby mu pomódz do uzyskania ważnego urzędu".

Jacobs począł płakać na nowo. „Gdybym się nie mięszał do polityki — mówił — byłbym mógł żyć wygodnie i z pewnością nie znajdowałbym się tutaj. Bądź miłościwym, sędzio, nie żądam tego dla siebie, lecz dla mej familii. Mam pięcioro dzieci i nie ma nikogo, ktoby się niemi opiekował, wyjąwszy mnie.

— Rozważę tę sprawę, rzekł sędzia Brentano. Najmniejszą karą, jeżeli się pan przyznasz do winy, jest rok w „penitentiary".

— Uznaję się winnym, odrzekł Jacobs.

— Dobrze więc — odrzekł sędzia Brentano — zajmę się tą sprawą jutro.

Przykład Jacobs'a okazuje jak niewdzięcznymi są politycy. Mieszka w Chicago 30 lat. Lecz przyjaciele jego byli zmiennymi, a gdy go uwięziono, nie było nikogo, ktoryby chciał za niego stawić kaucyą w wysokości $1500. Tak więc człowiek, któremu brakowało 120 głosów, aby został wybrany aldermanem bogatej 14 wardy, znajduje się w więzieniu od września.

Jacobs był w biznesie prasowania siana sześć lat temu i miał $2500 rocznego dochodu, kiedy się mu polityka przyśniła. Politycy zajęli się nim; oświadczyli, że zostanie wybranym — a to zabrało pieniądze wszystkie, które oszczędził w swem życiu i jeszcze więcej. Po kampanii wyborczej miał długi.

Wysprzedał swój interes, aby zapłacić długi i kilka miesięcy później był zadowolonym, że dostał miejsce woźnicy i mógł jeździć parą mułów dla „West park board". Był to pierwszy jego urząd polityczny, później został zamianowany policyantem parku, następnie dostał miejsce w biurze klerka powiatowego, później w wydziale wody a nareszcie należał do ludzi pracujących dla koronera Hertza i Jacobs był szczęśliwym.

Mrzonka jego urzeczywistniła się niejako. Był urzędnikiem. Dostawał $83 miesięcznie, lecz nie oszczędził ani centa. Trzeba było traktować „the boys", musiał oddać swą część na wydatki wyborcze, a gdy przeszłej jesieni nastąpiła zmiana w administracyi, Jacobs nie miał urzędu i ani dolara w kieszeni.

Faktycznie cierpiał głód. Familia jego potrzebowała żywności i Jacobs zniewolony przez nieprzyjazne stosunki, począł starać się o pieniądze fałszując nazwisko koronera McHale pod „Jury warranta mi". W kilku miesiącach zarobił w ten sposób $600, potem go odkryto i uwięziono. Nie bronił się. Koroner McHale prosił sędziego, aby litościwie się obszedł z Jacobs'em, gdyż położenie jego jest istotnie nieszczęśliwem.

Zapomniał zamknąć szafę od pieniędzy.

Z Galena, Ills., donoszą 10 listopada: Po pierwszy raz w życiu, o ile sobie może przypomnieć James Hicks, kupiec w Linden, zapomniał wczoraj wieczorem obrócić kombinacyę jego szafy od pieniędzy, gdy odchodził do domu. Podczas nocy ktoś wszedł do składu i zabrał z szafy $500.

WASHINGTON.

Washington, 9-go listopada: Powiadają, że wydział stanu ogłosi dzisiaj instrukcye prezydenta dla posła Willis pod względem wysp Sandwich. Te brzmią w krótkości, że ma być odnowiony stan rzeczy, jaki istniał przed wylądowaniem marynarzy amerykańskich. To oznacza, że Liliokualani będzie znów królową.

— Ugoda co do wydania zbrodniarzy i przestępców pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Norwegią i Szwecyą została wczoraj ratyfikowaną pomiędzy ministrem stanu Gresham i posłem Grip. Warunki ugody, które już zostały ogłoszone, wejdą w życie w 30 dni po ratyfikacyi.

Washington, 10-go listopada. Rząd Stanów Zjednoczonych nie chce uznać brazyliańskiego admirała Mello za człowieka mającego prawo do prowadzenia wojny.

AMERYKA.

Armia ubogich ludzi.

Z San Francisco donoszą: 319 ludzi, którzy nie mogli tu znaleźć zatrudnienia wybrało się wczoraj na południe z zamiarem udania się do New Orleans. Nie mają pieniędzy i myślą odbyć podróż piechotą wyjąwszy gdyby im się udało pojechać z kawałek drogi na pociągu frachtowym. Nie są to włóczęgi, lecz ludzie, którzy szukają pracy.

Uwięziony pod podejrzeniem.

Z Cairo, Ill., donoszą 9-go listopada: Howard Gusell podejrzany o odwrócenie i potłuczenie zwrotnika, wskutek czego w pobliżu Ullin w niedzielę wykoleił się pociąg Illinois Central kolei został wczoraj w Cor Condale uwięziony. Chciał podpalić więzienie, gdy się w niem znajdował. Przeszłej nocy odstawiono go do Mound City. Miał złą renomę i znaną jest rzeczą, że groził kompanii, ponieważ ta kiedyś kazała go umieścić w więzieniu za małe przewinienie.

Umarł nagle.

Podczas nabożeństwa armii zbawienia w Pittsburgu dwóch młodych ludzi zachowywało się nieprzyzwoicie. „Szeregowiec" Cristoph Starz, liczący lat 60, chciał ich z lokalu wyrzucić, lecz został przez nich schwycony za gardło i duszony. Gdy policya przybyła i uwięziła hałaśników, udał się Starz na swe miejsce na platformie, usiadł, wywrócił się i nieżył.

Siłacz polski w Minnesocie.

W dniu 22 października rb., wydarzyła się jak nam donosi ob. Józef Kuklok z Opola, Stearns powiatu, Minn., ogromna bijatyka. Prawie wszyscy zmówili się na jednego człowieka, Fr. Warzecha, lecz ten nie w ciemię bity. Ha, pomyśli sobie i mruknie znów pod nosem, ha, to nie przelewki jest tu was dosyć na mnie jednego, ale zobaczymy. Otoczyli go kołem, a on tylko się uśmiechnął i mówił: „Aha to wy mnie już macie, ale ja was też już mam. Skoczył w górę a potem jednego z prawicy a drugiego z odlewki, aż wszyscy w nogi. On zaś zawołał, „Poczkajcie jeno, ja was wyprowadzę"; schwycił jednego zębami za palec, i ciągnął mrucząc: „Druchu tędy jest droga za mną, chodź ino za mną". Sam jest droga dla takich zbójców, jakim ty jesteś, a ty psiawiaro, niech ciebie najsiarczystsze...... Dosyć, że jednemu ugryzł palec, dwóch zbił na kwaśne jabłko, tak iż lekarze wątpią o ich życiu, a 20 innych poranił.

Później powiadał, „a czyż to trudną sprawą zbić 23 ch chłystków".

Za przestąpienie praw pocztowych.

Z Buffalo, N. Y., donoszą 9 go listopada: Zeszłego wieczora spalono w piecach tutejszej poczty przeszło 6000 egzemplarzy czasopisma „Town Topics" za przekroczenie przepisów pocztowych. Każda z gazet była następlowana „marked copy" a wewnątrz były ceny ogłoszeń jako i mnóstwo co dopiero wydanych książek podkreślone niebieskiem ołówkiem. Przez to postępowanie zostały przekroczone przepisy co do przesyłki gazet jako przedmiotu pocztowego drugiej klasy. Właściciele gazety nie chcieli zapłacić rat cyrkularzowych i dlatego zostało całe wydawnictwo spalone.

Ponowny ruch.

Z Wheeling, W. Va., donoszą 9go listopada: W „Pan Handle Glass Works" w Wellsbury poczęto dziś rano znowu pracować po kilku miesięcznem bezrobociu. Pracuje tam 200 ludzi.

— Z Providence, R. I., piszą 9 listopada: Praca rozpoczęła się znów w „Oriental Mills" położonych w południowej dzielnicy miasta, w której to fabryce nie pracowano od dwóch prawie lat dla bankructwa firmy Reed Bros. Jest to wielki zakład, w którym się będzie znów pracowało z całą siłą, skoro wszystkie maszyny będą w pogotowiu.

Dla zakładów dobroczynnych.

W Quincy, Ills, umarła nie tak dawno pani Anna Brown, która swój majątek w wysokości $500,-000 pozostawiła Towarzystwom ludzkości i dobroczynności. W mieszkaniu jej na rogu Fifth i Maple ulicy ma być urządzony zakład dla starych ludzi nie mających przytułku; na ich utrzymanie wyznaczyła $55,000. Dalej przeznacza $5000 dla Woodland Home dla sierot w Quincy, $5000 dla stanowej przemysłowej szkoły dla dziewcząt w Evanston; $5000 dla Quincy Human Society; $25,000 dla Illinois State Humane Society; $15,000 dla zapobieżenia okrucieństwa wobec zwierząt dla odnośnego Towarzystwa w Louisiana; $5000 dla podobnego Towarzystwa w stanie Massachusetts. Reszta jej majątku ma być podzieloną także pomiędzy ostatnie 5 towarzystw i to w stosunku, które już dla nich wyznaczyła.

Samobójstwo chłopca.

Z Paris, Mo., donoszą 8-go listopada: Willie Gregory, 14 lat liczący syn wielce poważanej wdowy nie był zadowolony ze swej wieczerzy. Tak się rozjątrzył, że wyrzekł, iż woli umrzeć, niż dalej żyć w taki sposób. Wstał od stołu, postarał się o rewolwer i zastrzelił się. Umarł natychmiast.

Odebrał sobie życie.

Z St. Paul, Minn, donoszą 8 go listopada: Adolph Gloeser, skarbnik unii cygarników zastrzelił się dzisiaj. W przeszłym roku wystąpił jako kandydat do legislatury, lecz nie miał powodzenia i od tego czasu rozum jego był nadwerężony.

Chce się jeszcze ożenić.

Thompson Chandler jest zamożnym farmerem w Lyon Farms w pobliżu Newark, N. J., i liczy lat 81. Był dwa razy żonatym i chce po trzeci raz zawrzeć związek małżeński. Z pierwszego małżeństwa ma syna liczącego lat 60, a Lottie Garrabrant, druga jego żona, która liczyła lat 20, gdy za niego wyszła gdy on liczył 72, dała mu syna, który obecnie liczy lat 8. Syna liczącego 60 lat i syna 8 lat starego nazywa „moi chłopcy". Matka chłopca umarła kilka tygodni temu, a Chandler, który posiada wielkie gospodarstwo, mniema, iż musi poszukać sobie nowej gospodyni. Myśli, że kobieta licząca około lat 35 byłaby obecnie najstósowniejszą dla niego.

Przejechani i zabici.

Z Jefferson City, Mo., donoszą 8-go listopada: Dwóch ludzi utraciło dzisiaj rychło rano życie w tunelu Missouri Pacific kolei. Chcieli podróżować darmo i znajdowali się na dachu jednego z wagonów pociągu idącego na wschód, gdy przy wchodzie do tunelu zostali zrzuceni i przejechani. Jeden z trupów miał papiery, z którychby się okazywało, że się nazywał William L. Hill i pochodzi z Decatur, Ill.

Znowu w ruchu.

Z Woonsocket, R. I., donoszą, że fabryki bawełny firmy Bartlett & Lyman, znowu zostały wprowadzone w ruch po cztero-miesięcznem zastoju spowodowanem przez zepsucie maszyneryi a później przez zastoj w interesie. 300 ludzi, dostało znów zatrudnienie.

Strajk ukończony.

Z Troy, N. Y., donoszą 8go listopada: Strajkierzy w walcowniach powrócą do pracy. Przyjęli zniżenie o 50c. na tonie fabrykowanego żelaza pod warunkiem, że później zostaną za to odszkodowani.

Eksplozya kotłów parowych.

Z Birmingham, Alabama, donoszą 8-go listopada: Kotły w fabryce Elroda w South Mountain eksplodowały wczoraj z wielkim łoskotem. Jen. superintendent Richard Elrod i inżynier Charles Dickinson zostali zabici na miejscu a Robert Bullock i Philipp Elrod zostali śmiertelnie pokaleczonymi. Brak wody w kotłach miał być przyczyną eksplozyi.

Przejechana i zabita.

Z Cairo, Ill., donoszą 8 listopada. Pani Meisner, kobieta licząca 80 lat została wczoraj w pobliżu Mound City przejechaną i zabitą przez pociąg pasażerski „Big Four" kolei. Była głuchą prawie i nie słyszała świstu nadbiegającego pociągu i przeszła właśnie na niewłaściwy tor, gdy pociąg przypędził z wielką szybkością.

Jubileusz biskupi.

Z Buffalo, N. Y., donoszą 8-go listopada: Uroczystość 25 tej rocznicy poświęcenia na biskupa Przew. Szczepana Wincentego Ryan która będzie trwała trzy dni, rozpoczęła się wczoraj po południu. Przybyło wielu dygnitarzy kościelnych, pomiędzy innymi Msgr. Satolli, kardynał Gibbons, arcybiskupi Ryan z Philadelphii, Corrigan z New York, Ireland ze St. Paul, Cleary z Kingston, Ont., i Walsh z Toronto; biskupi Keane z Washingtonu, McDonald z Brooklyna, Ludden ze Syracuse, McNeirney z Albany, Foley z Detroit i wielu innych kapłanów kraju.

Uroczystość rozpoczęła się przyjęciem urządzonem przez dzieci parafialne w hali muzycznej. Miano mowy i odczyty po angielsku, niemiecku, francuzku i po polsku, później odwiedziono zakład głuchoniemych, poczem posilono się wieczerzą.

Stephen Vincent Ryan, C. M. D. D., drugi biskup dyecezyi Buffalo urodził się w Kingston, Ont. Odwiedzał kolegium. św. Karola w Philadelphii i przeniósł się w r. 1844 do St. Louis, gdzie 24-go czerwca otrzymał święcenia kapłańskie Przed 25 laty został powołany na następcę biskupa Timona w dyecezyi Buffalo, którą ustalono w kwietniu i 8 go listopada, 1868, poświęcony biskupem, przy której to sposobności teraźniejszy arcybiskup w Philadelphii był główным kaznodzieją.

Uroczystość główna odbyła się dzisiaj. Już rychło rano bito w dzwony wszystkich kościołów i katedry. O godzinie 10-tej odprawiono mszę jubileuszową i solenną sumę Celebrantem był msgr. Satolli, a mistrzem ceremonii był ks. John K. Sheehan, kanclerz dyecezyi. Śpiew został oddany przez połączone chóry wszystkich kościołów miasta. Kazanie jubileuszowe miał arcybiskup Ryan z Philadelphii, który także miał kazanie wstępne dla biskupa Ryan w tym samym kościele 25 lat temu. Po mszy miał przemowę do jubilata jeneralny wikary Gleason, który mu wręczył znaczną sumę, na którą się złożyli wszyscy kapłani dyecezyi. — Następnie udało się całe duchowieństwo do hali św. Szczepana, gdzie się odbyła uczta.

W czwartek odwiedził msgr. Satolli a z nim wszyscy dostojnicy kościoła, którzy brali udział w jubileuszu biskupa Ryan w Buffalo, wodospad Niagara a następnie uniwersytet Niagara.

Ucieczka moskiewskich więźniów.

Z San Francisco donoszą 8-go listopada: Przybyło do San Francisco pięciu Moskali, którzy ubiegli z rosyjskiej wyspy karnej Saghalin, i w ochotskiem morzu przez statek amerykański Morgan, łowiący wieloryby, zostali ocaleni po 14 dniach największego niedostatku w otwartej łodzi. Pięciu innych zbiegów oczekują jutro na statku wielorybowym Cape Horn Pigeon. Dziesięciu zbiegów znajdowało się przez dwa tygodnie w otwartej łodzi, bez żadnej innej żywności, wyjąwszy ryżu, aż ich napotkał statek Morgan. Pięciu z nich umieszczono później na statku Cape Horn Pigeon. Zbiegowie już długie tygodnie przedtem postanowili opuścić wyspę. Zrobili sobie 10 wioseł i kradli po garści ryżu, aż mieli kocioł pełen; postarali się także o wodę, poczem ukradli łódź i ubiegli. Jeden ze zbiegów dał do poznania, że niezawodnie zaginęło dwóch lub trzech członkow straży na wyspie.

Nazajutrz donoszą także z San Francisco: Tutejsi obywatele nie koniecznie są zadowoleni z nowego przyrostu. Z owych pięciu zbiegów moskiewskich trzech znajdowało się na wyspie karnej za morderstwo, jeden za fałszerstwo a trzeci jest zwyczajnym zbrodniarzem. Na mocy nowego traktatu ludzie ci mogą być wydani Rosyi. Rosyjski konsul nie może atoli przedsięwziąść żadnych urzędowych kroków, dopóki nie dostanie dalszych poleceń od swego rządu.

Żąda wysokiego odszkodowania.

Z Nowego Yorku donoszą, 9-go listopada. Przed sędzią Diederich stawała dzisiaj pani Anna Swinarton, która od handlarza towarami łokciowemi Jerzego Le Boutelier żąda $50,000 odszkodowania za utratę jej prawego oka.

Pani Swinarton powiada, że 12 marca 1889 r. przybyła z młodym jej synem do składu oskarżonego przy 14 tej ul., aby kupić chustki do nosa. Syn jej miał na głowie tak zwany „Derby" kapelusz. Słyszała gdy stała przy kantorze, jak chłopcy zatrudnieni w składzie mówili między sobą: „Shoot the hat, shoot the hat!"

Gdy się obróciła do chłopców uczuła wielki ból w prawem oku i zauważyła zarazem, że chłopcy, którzy powyższe słowa wymówili rzucali śpilki do niej lub do innej osoby w jej pobliżu się znajdującej. Lekarz wydobył śpilkę z prawego jej oka, wskutek czego utraciła to oko.

Twierdzi ona, że Le Boutellier, chociaż wiedział o niegodziwości chłopców, takowej im nie zabronił. Oskarżony zaprzecza temu.

Pożar w Minneapolis.

Z Minneapolis, Minn., donoszą 3-go listopada. Dzisiaj rano o godzinie 1-szej spaliła się fabryka „Columbia Sash & Door Co.," No. 1716 East Franklin ave., wraz z całym znacznym zapasem towarów. Strata wynosi przeszło $25,-000 z małem tylko zabezpieczeniem. 60 robotników było w fabryce zatrudnionych.

Odkryto pole złota.

Z Duluth, Minn., donoszą 9 listopada: A. Gray, agent rządu wysłany przez komisarzy gruntowych dla zbadania pól złota nad rzeką Rainy River, powrócił i powiada, że bezwątpliwie w owej okolicy znajduje się bardzo wiele złota. Poleci rządowi, aby te grunta zostały wyjęte z pod prawa „homestead" i prawa pretensyi leśnych i aby prawa górnicze zostały także zaprowadzone w tej okolicy stanu Minnesota. Szukacze złota są z tego zadowolonymi, gdyż nie będzie żadnych sporów. Skoro prawo to zostanie ustanowionem w owej okolicy, to niezawodnie mnóstwo ludzi zawita do niej.

Haniebny czyn.

Z Carthage, Mo., donoszą 8 listopada: George Williams, zamożny farmer mieszkający w pobliżu nie chciał dać wieczery kilku włóczęgom. Aby się zemścić, podpalili jego stajnię. W płomieniach zginęło 6 koni, spaliło się kilka tysięcy buszli zboża i inna własność. Strata ogólna wynosi $15,000.

Nieszczęście kolejowe.

Z Moberly, Mo., donoszą 8 listopada: Chicagoski Cannon Ball pociąg wjechał na pół otwarty zwrotnik, parowóz się przewrócił a palacz William Maloney dostał się pod niego, popalił się straszliwie i umarł później w szpitalu. Maszynista Robertson został ciężko pokaleczony.

W tym samym dniu pociąg frachtowy No 29 Louisville Southern kolei zderzył się w pobliżu Tyrone, tuż nad rzeką Kentucky, w parowie, z wagonem naładowanym kamieniami. Konduktor Smith z Louisville został zabity a palacz ciężko pokaleczony.

Tego samego dnia zderzył się w pobliżu Delta, Mich., na wschód pędzący pociąg frachtowy No. 40 z pociągiem robotniczym Detroit, Lansing i Northern kolei. Każdy jeden ze służby kolejowej został ciężko ranionym. Mgła była tak gęstą, że maszynista pędził przez miejscowość Delta, nie wiedząc wcale o tem, chociaż dostał rozkaz zatrzymania się w Delta.

Straszliwa katastrofa.

Nadzieja, że wszyscy ludzie należący do okrętów „Philadelphia" i „Albany", które zatonęły w Huron jeziorze, nie ziściła się. Bo 24 ludzi, którzy zajęli drugą łódź ratunkową, zostało zabitych, niezawodnie wskutek kolizyi łodzi z parowcem. Trupy, które wydobyto, mają pokaleczenia, które się w żaden inny sposób wytłómaczyć nie dadzą.

Odkrycie kościotrupa na dnie sadzawki.

Z Centralia, Ill., donoszą 9-go listopada: Wczoraj po południu robotnicy czyścili staw na farmie Aleksandra McClellanda, 3 mile na północ od miasta, gdy znaleźli pod 18 calami osadu w środku stawu szkielet mężczyzny. Do ciała widocznie przywiązano ciężary, a nogi zmarłego były do dna przymocowane za pomocą krótkich kołków. Ciała już nie było, pozostał tylko kościotrup i garść siwych włosów. Znaleziono także stary skórzany pugilares i część odzieży człowieka, lecz te pogniły już zupełnie. Zdaje się, że ciało to musiało tam zostać umieszczone przeszło 10 lat temu. Alexander McClelland, dawniejszy właściciel farmy zaginął przed przeszło 10 laty i zdaje się że został utopiony w stawie. Inna teorya jest, że to kościotrup innego człowieka, który przybył do Centralia 15 lat temu ze wschodu i w sposób tajemniczy zaginął. Przyjaciele jego w Nowym Yorku twierdzili, że odziedziczył znaczny majątek i szukali go tutaj, lecz nie mogli śladu po nim znaleźć. Śledztwo w toku.

Louis Floyd, który ukradł $90,000 w Minneapolis, schwycony.

Z Minneapolis donoszą 8 go listopada: Louis Floyd, który ze swym bratem Frank'iem i Philipem M. Scheig ułożył plan obrabowania Banku Minneapolskiego o $90,000 został schwycony w Nowym Yorku. Scheig był tak zwanym „paying teller" i miał przystęp do sklepienia. 31-go sierpnia zabrał $90,000 i z większą częścią tej sumy przy sobie i w towarzystwie Frank'a Floyd znajduje się w drodze do Southampton na parowcu Spree. Władze w Southampton zostały uwiadomione i ptaszki zostaną aresztowane, skoro do tego portu przybędą.

Louis Floyd wyznał, że on pobudził drugich do kradzieży. Wszyscy trzej mieli pod przyjętemi nazwiskami wypłynąć na statku Woodworth. Popsuła się atoli śruba okrętu, który się wrócił do doku. Scheig spostrzegł w gazetach telegram z Minneapolis, że detektywi ich ścigają, dla tego włożył w walizkę cokolwiek bielizny, umieścił większą część pieniędzy w pasie, który miał na sobie i opuścił okręt. Frank chciał koniecznie iść z nim. „Louis" pozostał jako stróż pakunków na okręcie Woodworth i został aresztowanym.

Ostatnie wybory.

Stan Massachusetts wybierał nowych urzędników stanu: Gubernatora, wicegubernatora, sekretarza stanu, skarbnika, tak zwanego „Receiver General", audytora, Attorney General, radzców wykonawczych i legislaturę.

Republikanie zwyciężyli: Gubernatorem został wybrany Greenhalge większością 35,643 głosów. Senat będzie się składał z 33 republikanów, 7 demokratów. W Izbie niższej będą republikanie mieli 135 większości.

Virginia wybierała gubernatora na cztery lata, wicegubernatora na cztery lata, Attorney'a Gen. na 4 lata i legislaturę, która wybierze Senatora stanów Zjednoczonych.

Demokraci zwyciężyli jak zwyczajnie, chociaż ich większość została znacznie zmniejszoną.

S. Dakota wybierała 11 sędziów: trzech przy trybunale najwyższym na 6 lat i 8 dla sądu okręgowego na 4 lata. Wszyscy kandydaci republikańscy zostali wybrani.

Ohio wybierało gubernatora (został wybrany McKinley, teraźniejszy gubernator), wicegubernatora, skarbnika, sędziego najwyższego sądu, członka rad publicznych, Attorney'a General, komisarza dla nabiału i żywności i legislaturę (107 posłów i 31 senatorów).

Republikanie wybrali wszystkich swych kandydatów.

Stan New York wybierał sekretarza stanu, kontrolera, skarbnika, Attorney'a Gen., stanowego inżyniera, Associate sędziego do sądu apelacyjnego, 32 senatorów, 128 posłów do legislatury i 175 delegatów do konwencyi konstytucyjnej. Wszyscy kandydaci republikanów zostali wybrani. I legislatura posiada w obydwuch gałęziach większość republikańską, gdyż w senacie będzie zasiadywało 11 rep. 10 dem.; w „Assembly" zaś 39 rep. i 21 dem.

Burmistrzem miasta Brooklyn został wybrany Schieren, dem., lecz rada miejska jest republikańską.

Stan Iowa wybierał gubernatora (wybrany został Frank D. Jackson, rep., na miejscu Horacyusza Boies, dem.), wicegubernatora, sędziego najwyższego sądu, komisarza kolejowego, superintendenta oświaty i legislaturę. Wszyscy kandydaci republikańscy zostali wybrani, a legislatura jest republikańską niezmierną większością.

— W Colorado przeszło przy ostatnich wyborach prawo głosowania niewiast większością 5000 gł. Tylko pow. Pueblo i pow., w którym Leadville leży, głosowały na przeciw. Inne powiaty i town'y głosowały za prawem głosowania niewiast, aby zniewolić kobiety w Stanach nowoangielskich do emigrowania do stanu Colorado.

W Nebrasce wybierał lud sędziego najwyższego trybunału i trzech regentów uniwersytetu stanu. Sędzią został prawdopodobnie wybrany republikanin Harrison, lecz wiadomości nadeszłe nie są stanowcze. Regentami bez wątpliwości zostali wybrani republikanie.

W Pennsylvanii wybierano sędziego najwyższego trybunału na lat 21, i skarbnika stanu na 2 lata. Republikanie jak zwyczajnie przeprowadzili swych kandydatów i to większością 100,000.

W Detroit został wybrany burmistrzem po raz trzeci republikanin Hazen S. Pingree. Demokraci uzyskali trzech aldermanów, lecz republikanie będą mieli kontrolę w radzie miejskiej. Republikanie wybrali także cały tykiet miejski oprócz sędziego tak zwanego „Recorder's Court" i sędziego policyi; którym został ponownie wybrany Shields, dem.

Stan Maryland wybierał kontrolera, legislaturę i pięciu sędziów, włącznie dwóch członków sądu apelacyjnego.

Demokraci wybrali kontrolera stanu, a burmistrzem miasta Baltimore został ponownie wybrany Ferdynand C. Latrobe, lecz republikanie wybrali pięciu członków rady miejskiej. Republikanie uzyskali 8 nowych członków legislatury i 2-ch senatorów.

Stan New Jersey wybierał ośm członków do senatu i całą Izbę posłów. W senacie demokraci mają małą większość, lecz w Izbie niższej republikanie mają znaczną większość.

W stanie Kansas republikanie także zwyciężyli, populiści wybrali tylko 3 z 13 sędziów okręgowych.

Elektorzy w Kentucky wybrali legislaturę, która wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych i urzędników powiatowych. Demokraci będą mieli w legislaturze 82 głosy większości.

Republikanie twierdzą, że ich kandydat Bemis został wybrany burmistrzem miasta Omaha.

Augustus Stumman, dem. został wybrany burmistrzem miasta Sacramento, Cal.

Daleko i szeroko.

Nie tylko na tej obszernej części świata, lecz i w podzwrotnikowych okolicach w których się rodzi malarya, w Guatemala, Meksyku, południowej Ameryce, na przesmyku Panama i wszędzie Hostetter'a Stomach Bitters są u mieszkańców i gości ochroną przeciw malaryi. Górnik, co dopiero przybyły imigrant, pracownik w dziewiczej ziemi co dopiero pozbawionej lasu przez siekierę pioniera, znajdą je w tem wspaniałem przeciwfebrycznem lekarstwie obronę przeciw trującej miasmie, która w olbrzymich obszarach bogatych w naturalne zasoby, jest żyzną pod względem chorób. Lekarstwo to usuwa dolegliwości żołądka, wątroby i kiszek, wzmacnia tych, którzy go używają przeciw reumatycznym dolegliwościom powstałym i podtrzymywanym przez narażenia się na powietrze pozadomowe, wciela ożywcze ciepło do ciała przeziębionego przez ostrą temperaturę i pozbawi siły do szkodzenia rano lub wieczorem mgły i wapory napełnione szkodliwemi pierwiastkami; wzmacnia słabych i podbija rozpoczynające się dolegliwości nerek.

Zakażona woda.

W Fayette w pobliżu Hillsboro umarło czterech członków familii Smith, ponieważ pili wodę z studni, w której się utopił tak zwany „muskrat" czyli zwierzę moszusowe, a nim go odkryto popsuł się ścierw. Inni ludzie w sąsiedztwie, którzy także pili wodę z owej studni, są chorymi.

Nieznany Polak zabity.

Z Pana, Ills., donoszą 11 listopada: Nieznany polski górnik został dzisiaj w Springside szybie zabity przez kawał węgla, który nań spadł.

NA GWIAZDKĘ!

Kto chce swym krewnym lub znajomym posłać na Gwiazdkę cokolwiek pieniędzy, może za mojem pośrednictwem posłać choćby najmniejszą kwotę w wszystkie strony Europy.

W. Dyniewicz.

x

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Bartłomieja Reszki, który wyjechał z Trzemeszna przed 15 laty. Pochodzi z W. Ks. Poznańskiego. Przebywał w Detroit, Mich. Poszukuję także Józefa Piechowiaka, pochodzącego z Targowej Górki pod Wrześnią, W. Ks. Poz., z powiatu średzkiego.
Michał Andrzejewski,
4341, Almond str., station E. Philadelphia, Pa.

Poszukuję mego wuja Piotra Franciszka Pawlickiego. Pochodzi ze zaboru rosyjskiego, pow. Rypin, wsi Adamki. Ktoby z Rodaków o nim wiedział, lub on sam niech się zgłosi do mnie.
P. Borowski,
104 Lammerline str, Worcester, Mass.

Poszukuję kolegę mego Teodora Nieskiego, który pochodzi z Królestwa Polskiego, gubernii Łomżyńskiej. Przybył z Brazylii w marcu '92 roku do Ameryki. Także poszukuję Józefa Grzybowskiego, Władysława Bronejki, i Kazimierza Dzindzielety, którzy pochodzą z pod zaboru rosyjskiego, gub. i miasta Kowna. Ktoby o nich wiedział, lub oni sami, niech się zgłoszą w ważnym interesie do niżej podpisanego.
Eugeniusz Jasewicz,
426 Water Str., Racine, Wis.

Poszukuję mego wuja Edwarda Fiszer, pochodzącego z Wytkowyszek, gubernii Suwalskiej, który się znajduje od długich lat w Ameryce. Liczy lat około 50. Kto o nim wie lub on sam, niechaj mi doniesie pod adresem:
Antoni Fiszer,
556 S. Jefferson Str., Chicago, Ills.
(46—48)

Poszukuję dziewczyny Wiktoryi Bareskiewiczówny. Pochodzi z gubernii Kowieńskiej powiatu Szewelewskiego; przybyła do Carbondale. Jej brat Antoni wykupił bilet do Philadelphii. Wyjechała 17 czerwca i po dziś dzień nie mamy o niej żadnej wiadomości. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu, lub ona sama, niech nam doniesie pod adresem.
Karol Pawelowski,
Forest City, Pa., Susquehanna Co., Pa.
lb. 226.

Poszukuję męża Jana Jabłonki, który przybył do Ameryki 6 lat temu. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Łomżyńskiej, pow. Makowskiego, gminy Pijanowa, parafii Czerwonka, wsi Dąbrówka, który sobie w Ameryce przybrał nazwisko Jan Ostrowski a podobno przebywał w Baltimore. Ktoby znał jego adres, lub też on sam, niech pisze do mnie pod adresem
Maryanna J błonka,
Brooklyn, E. D., 303 Kent ave.
(46—48)

Poszukuję brata mego rodzonego Piotra Yuscewicza, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Wilno, pow. Troki, miasteczka Żośli. Wyjadował w Nowym Yorku, w kwietniu, ro. Ktoby o nim wiedział, niech mi doniesie.
Jan Yuscewicz,
Southport, Conn, box 375.

Listy polskie na poczcie.

3	Ayr.czien P.	274	Mal'ek F.
4	Aleksa J.	278	Marszałkiewicz P
14	Babiński M.	281	Masurowski L.
19	Bakeriak J.	292	Michalewski M.
22	Bebowski M.	293	Milisiewicz F.
31	Bilek M.	297	Minarik J.
42	Brajc J.	301	Morawski T.
44	Brates T.	302	Moskowicz P.
56	Bubitka F.	305	Mroczka J.
57	Bucziński J.	306	Mrozowski J.
61	Buszkiewicz A.	313	Murowski A.
68	Cienoń J.	317	Nawoinicki L.
70	Cjans D.	321	Nikiel S.
77	Dezelak M.	323	Norwaisz W.
82	Dobrowodowski J.	324	Nowak F.
84	Donarski J.	325	Nowak J.
87	Drejas A.	326	Nowaczyk L.
88	Drojim P.	327	Obalowna M.
89	Dubiński L.	330	Oleksa Z.
90	Dusalko J.	334	Pajerowski T.
91	Deworek P.	335	Pawas M.
118	Gasperik J.	337	Pawlikowski F.
131	Gostkowski A.	340	Pidarowski H.
132	Gotab W.	343	Peński S.
133	Gottal J.	349	Polański W.
138	Grucel J.	350	Polzin W.
165	Jagłowski A.	352	Porwiz L.
166	Jagustyn T.	353	Prawdzik J.
167	Jamonek F.	357	Puz M.
168	Jarema G.	360	Rakowski M.
169	Jeske O.	364	Razas K.
170	Jezwik A.	385	Rumbski M.
171	Jirase J.	389	Rzeszotka F.
177	Kadecka J.	393	Rzusky M.
178	Kamiński K.	398	Sarnowski A.
181	Kapłan M.	400	Saluczko K.
182	Karkoszka J.	402	Szaferowski A.
185	Kavan G.	406	Szafarczyk F.
192	Kerzicnik J.	442	Szramowski E.
195	Kezik T.	446	Sikara A.
196	Kiżcki K.	447	Sitkorski T.
198	Klawiński J.	470	Stotski S.
210	Kluczyński I.	473	Stoszkowski M.
218	Koperny J.	477	Subejko A.
219	Koral A.	478	Szafraniec J.
221	Kotek W.	479	Szonoski L.
222	Kotnowropa E.	480	Szymazek J.
223	Kowalski S.	481	Szukalski M.
225	Krajesik A.	482	Tautko J.
227	Krawczyk P.	489	Tokarski J.
228	Krawczyński W.	494	Unal J
232	Ksiarik S.	518	Weraoicki J.
235	Krybel J.	519	Witkowski S.
237	Kucha W.	521	Woozios J.
239	Kudełka A.	524	Wujek S.
241	Kurowski A.	526	Wajsocki M.
245	Kwiatkowska J.	527	Yorka A.
246	Kylwiński S.	528	Zaberowski A.
254	Leński B.	529	Zacharias J.
255	Leja S.	530	Zaludski L.
267	Łubieński H. (2)	531	Zarat K. (2)
269	Macajtis J.	533	Zdziarski J.
270	Madera J.	536	Ziemski J.
273	Malacina J.	537	Zgaśki M.
		539	Żukaszewicz M.

Jeszcze Ameryka.

Ofiary nieszczęścia na Hocking Valley kolei.

Cztery osoby zostały w czwartek wieczorem zabite podczas zderzenia kolejowego w pobliżu Bradner, 24 mile od Toledo, Ohio, na Columbus, Hocking Valley i Toledo kolei. Columbus pociąg ekspresowy, pędzący na wschód, zderzył się wskutek gęstej mgły z pociągiem frachtowym.

Zabici zostali: maszynista L. H. Jones i palacz Jones, syn poprzedniego, posłaniec ekspresowy James E. Gresh — wszyscy z pociągu pasażerskiego i konduktor Kerlin z pociągu frachtowego. Przyczyną nieszczęścia miał być konduktor Kerlin, który dostał rozkaz czekania na pociąg ekspresowy w pobliżu Rising Sun, 5 mil od Bradner, podczas gdy pociąg ekspresowy pędził szybkością 30 mil na godzinę, nastąpiło zderzenie.

Nieszczęście może nie byłoby się wydarzyło, gdyby nie gęsta mgła. Palacz pociągu towarowego został lekko tylko pokaleczony, bo niezawodnie skoczył z lokomotywy. Pociąg pasażerski miał trzy wagony pasażerskie włącznie wagonu ekspresowego. Parowóz, tender i express zostały zupełnie potrzaskane, jako i lokomotywa i 6 wagonów pociągu ładunkowego.

Pożar w Fort Wayne, Ind.

Z Fort Wayne donoszą 12 listopada: Dzisiaj rano o godzinie 1-ej wybuchł pożar w teatrze Geary'ego. Płomienie przeniosły się na drugą stronę ulicy na skład mebli C. H. Millera, a później na hotel „Aldine" i zniszczyły takowy zupełnie. Pożaru jeszcze nie ugaszono. Strata ogólna, jak nam donoszą 13 listopada, wynosi $68,000.

Walka ras.

W Bardstown, Ky., przeprowadzono 10 listopada Phil'a Evans, negra oskarżonego o napaść na młodą Ednę Hall, z ratusza do więzienia. Zgromadziło się tu wielu negrów, którzy wciąż dodawali otuchy Evans'owi; policya chciała temu zapobiedz; wtem kilkaset ludzi białych przybyło pędem, jedni chcąc powiesić Evans'a, drudzy zaś chcąc skarcić negrów. Gwardya Legii atoli zdołała umieścić negra po za kratami więzienia. Tymczasem toczyła się zacięta bójka pomiędzy białymi i czarnymi. Wielu zostało ranionych. Z pomiędzy nich Leroy Wickliffe, przewódzca negrów śmiertelnie raniony został, a ze strony białych niejakiś Abot także śmiertelnie. Negrzy pierzchli. Poważniejsi obywatele przewidując dalsze rozruchy wysłali swe żony i dzieci z miasta.

Zbiegowie rosyjscy.

Z San Francisco donoszą 10-go listopada: Komisarz imigracyjny Stradley nie wie, co począć z 10 rosyjskiemi zbrodniarzami, którzy przybyli na statkach „Cape Horn Pigeon" i „Charles W. Morgan". Sześciu z nich wyznało, że byli mordercami, trzech, że są zwyczajnymi zbrodniarzami a dziesiąty, iż jest nihilistą, a więc więźniem politycznym. Komisarz oczekuje rozkazów z Washingtonu, co począć z tymi 9 przestępcami. Konsul rosyjski nie chce ich odebrać, póki nie dostanie odnośnych rozkazów z Petersburga.

Znowu narwaniec.

Z Cleveland, Ohio, donoszą 10go listopada: Dzisiaj po południu do banku oszczędności przybył pewien człowiek i chciał się widzieć ze skarbnikiem Meron'em T. Herrick. Gdy mu wskazano jego biuro, do którego wszedł, zażądał od niego $50,000 gotówką z groźbą, iż wysadzi w powietrze cały budynek, jeżeli nie otrzyma pieniędzy. Człowiek ten ukrywał coś w prawej ręce. Herrick mniemając, że to bomba, rzucił się na niego, aby mu ten przedmiot odebrać, i rzucił narwańca o ziemię. Ten atoli wstał szybko, wydobył rewolwer i strzelił do Herrick'a, który został lekko ranionym nad żołądkiem. Nieznany natychmiast pobiegł do okna, otworzył je, wyskoczył i ubiegł.

Trychiny.

Z Milwaukee otrzymujemy wiadomość: O strasznym wypadku tak zwanej „trichiniasis" donoszą z Town of Granville w tym powiecie. Jerzy Buckner, żona i 6 dzieci jedli popsutą już wieprzowinę i pani Buckner umarła w przeszły poniedziałek. Mąż i dzieci są chorzy i mało jest nadziei, aby wyzdrowieli, cierpią niezmiernie i nie ma sposobu, aby im pomódz.

Buckner kupił w mieście wędzoną szynkę blizko dwa tygodnie temu, a członkowie jego familii spożywszy pewną jej część, zachorowali i cierpieli niezmierne boleści. Doktór tamtejszy nie wiedział, co myśleć o tej sprawie, zwłaszcza, że pani Buckner umarła w najstraszliwszych boleściach. Przywołano dr. Barndt z Menominee Falls, ten oświadczył, że to jest „trychiniasis". Posłał jednakże po komisarza zdrowia dr. Wingate, a ten uznał tak samo. Oświadczył, że wszyscy pacyenci są bardzo chorymi, a że dzieci mają mało widoków na wyzdrowienie. Dr. Wingate począł poszukiwać rzeźnika, który miał sprzedać zakażoną świninę, lecz ten zupełnie o niczem nie wiedział, bo resztę tej wieprzowiny rozprzedał na wszystkie strony. I na tem się skończyło.

Zuchwały rabunek.

Z Princeton, Ind., 13-go listopada: Jeden z najzuchwalszych rabunków popełnionych kiedykolwiek w stanie Indiana, przedsięwzięto w naszem mieście powiędzy godziną 12-tą i 1-szą dzisiaj na południe. Od niedawnego pożaru tutejszy bank farmerski używał część po koi składu klejnotów Williama Wade. Na południe gdy cała służba udała się na obiad, złodzieje przybyli przez „alley" do tylnej części budynku, wyłamali szyby w szklanych drzwiach, otworzyli drzwi i weszli do lokalu. Spostrzegłszy, że sklepienia banku było zamkniętemi, zwrócili swą uwagę na klejnoty i drogie kamienie i zabrali wszystko, co tylko mogli. Unieśli ze sobą wszystkie dyamenty, i złote zegarki warte tysiące dolarów. Nie pozostawili żadnego śladu.

„Trust" węglowy.

Vanderbiltowie i ich przyjaciele, akcyonaryusze pierwszego banku narodowego w Nowym Yorku wykupują wszystkie kopalnie twardego węgla, jakie tylko mogą nabyć. Posiadają już te część New Jersey Central kolei prowadzącej z Jersey City do Lehigh i Wyoming kopalń, Delaware, Lackawanna i Western kolej prowadzącą także do owych okolic. A w Schuylkill okolicy węglowej Philadelphia i Reading kompania stoi także pod wpływem Vanderbiltów.

Z życia na północnym Zachodzie nie tak dawno temu.

Liczyłem lat 22— powiada stary operator telegraficzny,—gdy otrzymałem pierwszą mą pozycyę na Zachodzie, w Steel, małej stacyi nad Northern Pacific koleją. Budynek stacyjny był urządzony tak, iż w przypadku napaści przez Indyan, było można z niego się bronić. Cała stacya czyli raczej miasteczko składało się z kuźni, hotelu, groserni i pół tuzina zwyczajnych domów. W pobliżu — o kilkanaście mil— przebywali jeszcze Indyanie, nieprzyjaźni białym. Agentem był stary człowiek, znany pod nazwą „Pap Hines", który był ojcem 2 ładnych córek.

Zapoznałem się naturalnie z tą familią.

Indyanie coraz bardziej poczęli się nam naprzykrzać i widoczną było rzeczą, że chcieli spustoszyć małą tę osadę.

Pewnego dnia ja i Smith (pomocnik) popędziliśmy na drezynie (hand car) na 3 mile, aby wprowadzić w porządek niektóre druty.

Już kończyliśmy naszą pracę, gdy Smith spostrzegł Indyan pędzących ku nam. Wskoczyliśmy na drezynę i pędziliśmy ku stacyi. Było szczęściem naszem, że tor znajdował się na małej pochyłości. W miasteczku każdy już się zabarykadował i uzbroił, aby przyjąć rudoskórców.



Szczęście, że tor znajdował się na pochyłości.

Pap Hines z innymi wyruszył już przedtem po pomoc. Zabarykadowaliśmy budynek dworcowy. Telegrafowałem do Dawson po pomoc. Z dachu naszego budynku widzieliśmy, jak Indyanie wyłamali drzwi do groserni i wytoczyli beczki z wódką, którą się poczęli raczyć.



Indyanie raczą się wódką.

Smith wziął karabin w rękę — strzelił i naczelnik Indyan ugodzony w głowę, runął o ziemię. Indyanie poczęli strzelać do naszej małej fortecy. Następnie poczęli podpalać wszystkie budynki, Smith zaś wybierał jednego i drugiego z nich, a kule jego powaliły o ziemię prawie każdego z nich, którego wybrał na cel.

Tymczasem Indyanie przybliżyli się do dworca i poczęli oblewać petrolejem okiennice w widocznym zamiarze podpalenia budynku.

Zdawaliśmy się być zgubionymi, lecz córki „papy" Hines znały wąskie podziemne przejście z piwnicy do tak zwanego „Cyclone dugout" (miejsca, gdzie się chronią osadnicy w przypadku huraganu). Tym gankiem ocaliliśmy się. Indyanie spalili całe miasteczko i dworzec i zamordowali kilkunastu ludzi. — Powoli pobudowano znów miasteczko a jedna z córek „papy" Hines stała się moją żoną.

Poważany farmer złodziejem świń.

Jednego z najbardziej poważanych i najbogatszych farmerów w powiecie Pettis, Missouri, Roberta Stevenson, mieszkającego w pobliżu Bongwood, ścigają obecnie listami gończemi za kradzież świń. Od niejakiego czasu ginęły handlarzom świnie w owej okolicy, a nikt nie umiał wytłómaczyć, co się z niemi stało. W piątek sprzedał Stevenson rzeźnikom ośm świń; w sobotę poznał James J. Bellwood dwie z nich, jako swą własność, którą mu skradziono. Świnie te były warte $24. Bellwood kazał sobie natychmiast wystawić „warrant" na osobę Stevensona; ten atoli dowiedział się o tem i ulotnił się; policyant nie zastał ptaszka w domu. Chciał znowu odkupić sprzedane mu świnie, gdy spostrzegł, że podejrzenie kieruje się ku jego osobie; nie chciano mu ich sprzedać i dlatego uciekł.

Wielki pożar w Memphis.

Z Memphis, Tenn., donoszą 13 listopada: Pożar, który zagraża całemu czworobokowi domów, sroży się w naszem mieście. Pożar powstał w aptece Wilkinsona na ul. Main.

Później: Płomienie rozszerzają się coraz dalej. Dwie osoby zostały zabite i jedna niebezpiecznie pokaleczona przez skakanie z okien palących się budynków.

Jeszcze później donoszą: Pożar wybuchł dzisiaj wieczorem o godzinie 7:15 w bloku Wetter'a pomiędzy Monroe i Union ul. Różni ludzie utracili życie, lecz jest ich najmniej 4, a 4 lub 5 zostało niebezpiecznie, a może śmiertelnie ranionych.

Około 15 m. po siódmej usłyszano odgłos eksplozyi, a zaraz potem buchały płomienie z dolnego piętra budynku 6piętrowego, ze składu żelaznego Schmaltzzieda. Drugie, trzecie, czwarte i piąte piętro zajmowała „Young Men's Christian Association", gdzie właśnie ludzie utracili życie. Ogień powstał wskutek eksplozyi wielkiej lampy z petrolejem, znajdującej się w pobliżu schodów. W przebiegu 5 sekund cały front budynku był morzem płomieni.

Drugie piętro służyło za czytelnię i miewano w niem odczyty, a na trzeciem piętrze znajdowała się biblioteka. Płomienie tak prędko wznosiły się po schodach, że cały ratunek został odcięty. W bibliotece znajdowało się do 15 osób. Ratunek drzwiami był niemożliwym. Wołano, aby skoczyli. Jeden skoczył, zaplątał się w dróty telegraficzne, lecz został ocalony. Inny chciał także skoczyć na dróty, lecz chybił, padł na bruk i zabił się. Tymczasem przybyła straż ogniowa z drabinami i ocaliła 3ch ludzi, lecz tymczasem spaliły się drabiny i pozostali nieszczęśliwi znaleźli śmierć w płomieniach. Nazwiska nieszczęśliwych nie są dotychczas znane.

Po 4 tygodniach.

Z Wausau, Wis., donoszą: Odkryto morderstwo popełnione 4 tygodnie temu. Dwie mile od Edgar nad Northwestern koleją mieszkała familia Habek. William Habek, ojciec, pił wiele i wtenczas lubił się spierać. Często wydarzały się bijatyki pomiędzy nim, synami i żoną, która nie tak dawno temu dała synom do poznania, że nie zaszkodziłoby, gdyby usunęli ojca. Cokolwiek przeszło 4 tygodnie temu ojciec wyszedł z Hermanem i Ottonem do jakiejś pracy. Stary nie będąc zadowolony z Hermana, chciał go wybić, lecz ten uderzył ojca siekierą w głowę, rozbijając mu czaszkę. Uderzył go także siekierą w szyję. Chłopcy natenczas wykopali miałki grób, włożyli ojca do niego, przysypali go, poczem ścieli drzewo, które przywlekli do grobu i niem grób pokryli. Powrócili do domu i powiedzieli, że ojciec posłał ich do domu i że sam później przybędzie. Nagłe zniknięcie Habeka poczęło nareszcie zwracać na siebie uwagę sąsiadów i w tych dniach poczęto go szukać. Wynikiem było, że znaleziono grób i ciało. Synów uwięziono. Herman nie zapierał się wcale czynu i oświadczył zarazem, że jego brat Otto pomógł mu tylko pochować ciało ojca.

Znowu obrabunek kolejowy.

Z Bardwill, Ky., miejscowości słynnej z tego, że tam i w okolicy w ostatnich czasach różne zbrodnie zostały popełnione, piszą 11-go listopada: Dzisiaj został zatrzymany pociąg Illinois Central kolei w pobliżu mostu nad Mayfield Creek, 2½ mili od Mayfield Junction, przez trzech zamaskowanych rabuśników, którzy z wagonu ekspresowego zabrali dwie paczki pieniędzy; jedna została posłaną z Memphis do Chicago. Resztę ocalił posłaniec ekspresowy.

Szeryfowie ścigają rabusiów i to w towarzystwie psów wytresowanych.

Dziwna przyczyna utraty oka.

Z Philadelphii donoszą 13 listopada: Pani Katarzyna Johnson, z pod No. 124 Fearing ulicy, włożyła kilka kartofli do pieca, aby takowe upiec. Gdy później piec otworzyła, jeden z kartofli poskoczył, jakoby piłka do grania, uderzył w oko niewiasty i wybił takowe.

Odwiedziciele kościoła w wielkiem niebezpieczeństwie.

Z Cincinnati, O., donoszą 13-go listopada: Cała gmina katolickiego kościoła św. Pawła byłaby dzisiaj rano o mały włos zaczadzoną przez uchodzenie gazu. Oddychanie gazem odbywało się tak powoli, że nikt o niebezpieczeństwie nie wiedział, aż jeden z chłopców służących do mszy omdlał. Schwycił go w swe ramiona jeden z obecnych księży. Lecz i wtenczas nie uczyniono nic, gdyż wszyscy prawie znajdowali się już w stanie usypiającym.

Inny członek gminy, który się spóźnił do kościoła spostrzegł odór gazu i śpiący stan obecnych i kazał natychmiast otworzyć wszystkie okna i drzwi, przez co niezawodnie ocalił życie bardzo wielu z obecnych.

Po starodawnych mieszkańcach.

Przy kopaniu głównej ulicy w Sheboygan, Wis., robotnicy znaleźli znaczną ilość miedzi, dalej kości ludzkie, różne narzędzia miedziane i ozdoby, dzidy, toporki, siekierki wojenne i t. d. Odkryto kilka głów trupich. Zdaje się, że to są resztki po tak zwanych „Mound Builders."

Otworzenie pierwszej szkoły.

W Ponca, Oklahoma odbędzie się w czwartek 16go listopada uroczyste otwarcie pierwszego budynku szkolnego na Cherokee pasie. Ponca jest nowo-założonem miasteczkiem nad Santa Fé koleją na północ od rezerwacyi Ponca - Indyan. Przy poświęceniu budynku będzie miał mowę gubernator Renfrew i inni; 1000 Indyan wykona wielki taniec wojenny a wieczorem odbędzie się wielka uczta i bal.

Jest chorowitym.

Kapitan Edmund Zaliński, należący do piątego pułku artyleryi, wynalazca pneumatycznej armaty dynamitowej zostanie tymczasem zwolniony z dowództwa nad baterya. Jest chorowitym i dostanie „urlop" na cały rok.

Jeszcze echa powystawowe.

Odnośnie do sprawozdania szefa kolumbijskich gwardzistów, pułkownika Rice, zostały podczas sezonu wystawy uwięzione 1894 osoby: 25 za palenie na wystawie, 709 za nieprzyzwoite zachowywanie się, 156 za pijaństwo, 162 za kradzież kieszonkową, 382 za kradzież, 371 za różne inne przestępstwa.

— Z dniem 15 bm. zostanie siła tajnej policyi zniżoną na 15 ludzi, a ci zostaną zdymisyonowani d. 1-go grudnia.

—Pewien człowiek prywatny kupił budynek stanu Montana za $300; za budynek stanu Virginia zapłacono $400; za budynek stanu New Hampshire $500, jecz budynek ten zostanie na nowo ustawiony w Manchester.

— Kompania intramural kolei poczęła w piątek rozbierać kolej. Dyrekcya narzeka, że nie miała żadnej korzyści.

— Dnia 15-go bm. zostanie zdymisionowana cała służba w szpitalu wystawowym.

— Razem wyjechało w piątek do San Francisco 122 wystawców japońskich, aby ztąd wrócić do Japonii.

— W czwartek odwiedziło wystawę 1865 dorosłych i 186 dzieci, którzy opłacili wstęp.

— 111 stóp długi kantor salonowy zrobiony z jednego drzewa a umieszczony w „Big Tree" restauracyi, zostanie w tych dniach wysłany do Nowego Yorku, aby na Coney Island służyć także za kantor.

— Obrazy polskich artystów, znajdujące się na wystawie, które nie zostały rozsprzedane, zostaną wysłane na wystawę śródzimową do San Francisco.

—Od poniedziałku kosztuje wstęp do Jackson parku tylko 25 ct. W sobotę odwiedziło wystawę 1865 dorosłych i 165 dzieci.

CHICAGO.

— James T. Bell, były bookkeeper u firmy Frank J. Flord & Co. 183 Monroe ul., stał w wtorek przed sędzią Prindiville oskarżony o sprzeniewierzenie $5000. Poprzednio zdołał się postarać o truciznę, którą zażył. Nagle padł i dostał konwulsyi. Przywołano lekarzy, lecz zapóźno. Bell umarł za dwie godziny.

— Inkorporowany został w Springfield Polsko republikański klub Tadeusza Kościuszki w 10-tej wardzie. Inkorporatorami są V. J. Pijanowski, A. F. Richstaedt i inni.

— Praczka Anna Rybicka z pod No. 987 Van Horn ulicy opłakuje śmierć małego jej syna Władysława, który w poniedziałek wywrócił faskę napełnioną warzącą wodą. Poparzył się bardzo i umarł w środę. Matka jego była wtenczas zajęta praniem.

— W środę wieczorem najechał na 71 szej ulicy pociąg pasażerski No. 11, znany pod nazwą „Limited Vestibule Ekspress" tylną część Blue Island pociągu akomodacyjnego. Dwa wagony i parowóz zostały potrzaskane, a dwie niewiasty i mężczyzna utracili życie. Zabitymi zostali Mark Bowman, robotnik kolejowy z Auburn Park, pani Aubrey z Blue Island, Carrie Barnes z S. Englewood i Minnie Schaefer, z Beverly Hills umarła wieczorem. Pokaleczonych było 29 osób, z których 4 lub 5 niezawodnie umrze.

— Podczas ognia, który w czwartek rychło rano wybuchł pod No. 425 Ridgeway str., spalił się dwuletni synek wdowy Elżbiety Burroughs. Policyant ze stacyi przy W. 43 ciej ulicy, spostrzegł dym wydobywający się z domu, wyłamał drzwi i ocalił panię Burroughs i sześcioro dzieci, lecz najmłodsze dziecko znalazło śmierć w płomieniach. Pani Burroughs jest wdową.

— Pociąg towarowy Chicago i Alton kolei, przejechał w piątek w Lemont Franciszka Zielińskiego, robotnika przy kanale drenażowym. Pokaleczenia jego są bardzo niebezpiecznemi.

— Inauguracya Jerzego B. Swift, jako zastępcy burmistrza chicagoskiego odbyła się w piątek wieczorem bez najmniejszej ceremonii. Swift złożył przysięgę przed aldermanem Mc Gillen i zajął krzesło burmistrza.

— W piątek rano, zaraz po godzinie 6-tej eksplodował w szopie położonej na Center ul. i Racine ave. belgijski motor gazowy Yerkes'a i pociągnął za sobą spustoszenie 10 dalszych motorów, 40 wagonów tramwajowych i szopy; strata $100,000.

Motor, który był przyczyną nieszczęścia miał właśnie wyjechać pod kierownictwem Tim'a Flaherty, gdy ten uczuł silny odor gazu. Począł rewidować rezerwoar gazu, lecz w tem wniósł się płomień i zaraz dała się usłyszeć straszliwa eksplozya. Ogień rozszerzył się tak szybko, iż ogólne istnieje mniemanie, że jeden z motorów musiał mieć szczerbę lub dziurkę, przez którą gaz przez całą noc uchodził. W szopie tramwajowej znajdowała się także znaczna ilość ekspłozywnego oleju, który podsycał płomienie. Palący się olej pryskał na wszystkie strony i 10 motorów eksplodowało jeden po drugim z hukiem, który przejął przestrachem sąsiednich mieszkańców — 5 motorów ocaliła straż ogniowa. Niektórzy z tamtejszych mieszkańców cieszyli się nawet, że taki cios spotkał znienawidzonego barona Yerkes i jego kompanię, lecz cóż, kiedy wszystko było zabezpieczonem u Moor & James Co., która tę stratę ponosi.

— Kto nigdy nie widział mgły londyńskiej, ten mógł ją widzieć w Chicago w czwartek i piątek, zwłaszcza w czwartek, z różnicą tylko, że mgła chicagoska była grubszą, gęściejszą, ciemniejszą, gdyż o pięć kroków nie było można nikogo poznać. Wydarzyły się też liczne wypadki i nieszczęścia. Pociąg „L." kolei najechał przy 22 giej ulicy tylną część innego pociągu. Szczęście było że pociągi wskutek mgły jechały powoli. Jednakże zostało pięć dziewczyn pracujących dla Siegel, Cooper & Co. pokaleczonych, chociaż nie koniecznie niebezpiecznie. Zderzenia wozów z wozami, z wagonami tramwajowemi, obalenia ludzi itd. były tak licznemi, że nie podobna ich podać. Szczęściem było, że nikt nie został na seryo uszkodzony.

— Z rannych podczas katastrofy pod Eggleston umarło w piątek jeszcze 5, tak że liczba zabitych wynosiła w sobotę 11.

— John D. Rockefeller ponownie ofiarował $500,000 na uniwersytet chicagoski i to aby zabezpieczyć $100,000, które Martin A. Ryerson ofiarował pod warunkiem, że inni złożą do pewnego czasu $500,000. W ogóle ofiarował Rockefeller dotychczas $3,250,000.

— W piątek na froncie kościoła św. Stanisława Kostki ustawioną została wielka figura patrona tejże świątyni, św. Stanisława. Jest ona miedziana, 10½ stóp wysoka, pozłocona. Kosztowała $700. W piątek także poświęcono figurę nową.

— Chicagoski parowiec ekskursyjny „Arthur Orr" zderzył się w sobotę rano w pobliżu Racine, Wis., z parowcem „Thomas H. Smith". Załoga jego składająca się z 12 ludzi została ocaloną, lecz statek poszedł na dno jeziora. Mgła była przyczyną zderzenia.

— Papież Leon XIII postanowił pozostawić w muzeum założonem przez Field'a na nieograniczony czas wielki zbiór fotografii, manuskryptów czyli rękopismów Kolumba i słynny obraz papieża Aleksandra VI.

— Wynalazca Louis Gathman z Chicago sprzedał tajemnicę nowo przez niego wynalezionej armaty za $100,000 pewnemu obcemu monarstwu.

— Patrick Walsh z pod No. 166 W. Adams str. stanął w niedzielę wieczorem przed drzwiami swego mieszkania, gdzie go nieznany człowiek uderzył w głowę i począł go wlec do pobliskiego zaułku. Walsh atoli schwycił go zębami za palec i ukąsił go tak, że nieznany głośno zakrzyknął. Policyant usłyszał ten okrzyk, przybył i zaprowadził pana brata do więzienia. Tu powiedział, że się nazywa Thomas Tooley.

— Wm. Long, pracujący w „stockyardach", mieszkający pod No 3721 Parnell ave. został w poniedziałek wieczorem na 41-ej ulicy przejechany przez pociąg Michigan Central kolei. Lewa jego noga została odciętą tuż przy kolanie a lewa ręka zmiażdżoną.

— John Curvan, robotnik liczący lat 36 a pracujący w stockyardach, został w poniedziałek wieczorem, gdy wracał do swego mieszkania 3648 Paulina ulicy na rogu 37-ej ul. napadnięty przez trzech młodych ludzi, którzy zażądali od niego pieniędzy. Curvan rzucił się na nich, lecz otrzymał lekką ranę od kuli nad prawem okiem, poczem napastnicy ubiegli.

— Trzynaście lat liczący Franciszek Kroll, który w piątek minął tydzień przytrzymał tyleż lat liczącego Franciszka Ryńskiego, przed mieszkaniem rodziców tegoż 25 N. Paulina ul., i mu grożąc rewolwerem odebrał zegarek i łańcuszek, został przez sędziego White posłany przed sąd kryminalny pod kaucyą $500.

— W Mercy szpitalu umarła w poniedziałek Kate Snow, dwunasta ofiara nieszczęścia kolejowego pod Eggleston.

— Ze swego położenia wyrugowana pokrywa skrzyni sygnałowej na linii tramwajowej po Milwaukee ave., przyczyniła się w poniedziałek do znacznego nieszczęścia, wskutek którego wagon tramwajowy przepełniony passażerami został zatrzymany tak nagle, że 15 osób zostało powalonych i mniej lub więcej pokaleczonych. Pomiędzy pokaleczonymi znajdują się także, jak się zdaje Polacy: Amanda Baczkowska, 12 lat stara, 191 Johnson ave. pokaleczyła rękę i czoło; jej 10letnia siostra Łucya Baczkowska pokaleczyła sobie skroń, policzki i usta; G. Kosak, 88 State ul., nadwerężył lewą nogę. Wydarzyło się to na rogu Paulina i Milwaukee ave.

— W hali przy Bradley ul. odegrano w niedzielę dwie ładne sztuczki p. Zahajkiewicza: „Noc Czarodziejska" i „Akademia Smorgońska".

†

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż mąż mój i nasz ojciec Ignacy Żuchelkowski, po 9miesięcznej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami oddał Bogu ducha d. 24 go Października. Zwłoki wniesiono do kościoła na mszą św. z wigiliami. Po nabożeństwie odprowadziły wszystkie bractwa z chorągwiami, a bractwo św. Barbary ze świecami zwłoki na cmentarz. Piękną mowę nad zwłokami wygłosił wiel. ks. proboszcz. Dziękujemy wszystkim krewnym i znajomym za ostatnią przysługę. Pogrążeni w smutku:

Julianna Żuchelkowska, żona,
Paulina Frelichowska, Wiktorya Paprocka, Rozalia Milka, Franciszka Żuchelkowska, Maryanna Żuchelkowska, } córki.
Roman Żuchelkowski, Leon Żuchelkowski, } synowie,
Weronika Żuchelkowska, synowa,
Jan Frelichowski, Max Paprocki, August Milka, } zięciowie.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

Ostatnie wiadomości.

Odessa, 13go listop. Znaczna liczba robotników znalazła w Dobraja Nadeszde w pobliżu Taganrogu nad morzem Azowskiem bombę, która podobno pochodziła jeszcze z wojny krymskiej. Jeden z robotników uderzył młotkiem w bombę, chcąc się przekonać, co zawiera, gdy ta niepodzianie eksplodowała. Przez rozlatujące się kawałki bomby zostało 9 robotników zabitych i bardzo wielu ranionych.

Paryż, 13 listopada. Royalistyczne czasopismo „La Gazette de France" powiada, że rada „Legii Honorowej" postanowiła pozbawić Gustawa Eiffel, słynnego budowniczego wieży Eiffel i Ferdynanda de Lesseps prawa noszenia tych oznaków. Prezydent Carnot sprzeciwia się temu zamiarowi.

Londyn, 11 listopada. Telegram z Bangkok donosi, że Francuzi przy zakładaniu dróg przez kraj niedawno zdobyty po lewej stronie rzeki Mekong, zastrzelili ludzi z plemienia Laos, którzy nie należeli do prowincyi Tung-Chien. Pomiędzy krajowcami panuje wielkie rozjątrzenie.

Potwierdza się wiadomość, że cała ludność gór w Tonkinie się zbuntowała.

Madryt, 13 listopada. Wczoraj wysłano znów silne oddziały piechoty i artyleryi do Melilla, wskutek czego będzie się tam znajdowało 22,000 żołnierzy. Piraci strzelają wciąż ze skał do fortecy Melilla i do hiszpańskich okrętów wojennych znajdujących się w porcie. Nie wiadomo, ilu Hiszpanów padło dotychczas.

Wdowa po jenerale Margallo, który padł podczas potyczki w pobliżu Melilla, powróciła do Hiszpanii z jej 8 dziećmi.

Wielkie wzburzenie wywołała tutaj wiadomość, że w maurskim budynku cła w Melilla znaleziono mnóstwo karabinów i amunicyi, które niezawodnie były przeznaczone dla mieszkańców skał. Powiadają, że jen. Macias kazał zastrzelić pewnego porucznika załogi, który był wmięszany do tej sprawy.

Korespondenci madryckiego „El Paix" i londyńskiego „Telegraph" zostali wydaleni z Melilla, gdyż tamtejsze władze nie były zadowolone ze sposobu, w jaki obydwaj korespondenci podawali wiadomości o zajściach w Melilla.

Paryż, 13 listopada. Z Madrytu donoszą do czasopisma „Temps", że szef policyi wojskowej w Melilla został rozstrzelany za wyrokiem sądu wojennego. Udowodniono mu, że brał udział w przemycywaniu broni i amunicyi dla mieszkańców skał.

San Francisco, 13 listopada. Z parowcem „China" nadeszły wiadomości o powodziach w południowej i środkowej Japonii. W Tokio wzrosła woda o 20 stóp i zalała wszystkie domy miasta. W Milounna powódź wzrosła do 30 stóp i zabrała liczne domy. W sąsiednim okręgu Ekayenna rzeka Kawabe przerwała wielką groblę; zabrała 200 domów a 100 ludzi utonęło. Stacya policyjna została zabraną i szef policyi utonął. Burza zwróciła się następnie ku północy, ku wyspie Sado, gdzie wicher rozbił 6 okrętów w porcie Yebisu a 9 w porcie Sesisu. 9 majtków utonęło. W Toyama - Ken burza zniszczyła 48 domów, w Toyama 80, a przeszło 1000 zostało zalanych. Podobnie się stało w Tokshima - Ken.

W Kawabe i okolicy zostało 400 domów zabranych, a o losie 200 osób nikt nie wie. W Tutskata Ken zawaliły się dwie wsie i 50 osób zostało zasypanych. W Misumi zostały prawie wszystkie domy spustoszone. W pobliżu portu rozbiło się 120 okrętów. Liczba ludzi, którzy utracili życie, nie jest znaną. W pobliżu Dita rozbiły się 30 wielkie „junks" (japońskie statki); w pobliżu Tanowin rozbiło się 7, a z nimi poszły załogi na dno morza. W ogóle rozbiło się w tej okolicy 70 okrętów. Podobne wiadomości nadchodzą z licznych innych okręgów. Pobieżne sprawozdanie opiewa: życie utraciło 1557 osób, los 627 nie jest znanym; 577 okrętów zostało rozbitych, a 3908 domów spustoszonych.

Washington, 13 listopada. Rzeczpospolita Honduras przeprosiła Stany Zjednoczone za to, że jej urzędnicy kazali strzelać do parowca Stan. Zjed. „Costa Rica", który nie chciał im wydać zbiega, ekprezydenta Barilla. Na tem sprawa cała się skończyła.

Uwiadomienie.

Chicago, 12 listopada 1893.

Szanownym delegatom na południowo-zachodniej stronie miasta Chicago donosimy, iż dnia 16 bm. o godzinie ½8 wieczorem odbędzie się w Hali Pułaskiego ostatnie posiedzenie przed obchodem. Wszyscy delegaci są zobowiązani przybyć, aby godnie mogli swe towarzystwa reprezentować, a nasze towarzystwa raczą swych delegatów także przysłać.

W imieniu del.
J. Napieralski, Pr.,
S. Lauferski, Sekr.

Podwójna tragedya w Milwaukee.

Z Milwaukee donoszą 13 listopada: Herman Schank strzelił dzisiaj wieczorem do swej żony, a potem do siebie. Obydwaj umarli wkrótce potem. Schank liczył 30, jego żona 28 lat. Tragedya wydarzyła się pod No. 604 River ul. Spór był przyczyną strzelaniny. Schank był dawniej rzeźnikiem.

Ceny Targowe.

Chicago, 14 Listopada 1893.

Żywe świnie	5.50—6 82½
Owce	1.70—4.75
Bydło, 100 funtów	18.0—5.50
Owies	25—31
Pszenica	50—60
Żyto	42—53
Groch, buszel	1.00—1.05
Siano	7.50—11.00
Len	1.30½—1.12
Kukurydza	34½—38½
Spirytus	1.15
Fasola, miech	1.65
Indyki, funt	8½—9
Kaczki	8—8½
Kury	8—8½
Cytryny, pudło	3.50—5.00
Miód, funt	6—15
Łój	3—6½
Masło	14—28
Jaja, tuzin	20
Jabłka	2 00—3.75
Gęsi, tuzin	6.50—7.50
Banany, pudło	1.50
Tymotka	3.10—3.40
Schaby, 100 funtów	7.30
Buteryna, funt.	15 —19½
Mąka pszenna	1.35—3.60
Kartofle	48—55
Koniczyna	8.75—9.00
Szynka	9.50
Cebula beczka	1 25
Peklowina } beczułka	14.10
Smalec } beczułka	8.25
Jęczmień	35—52
Ser	9½ 12
Cielęta	2.00—3.05
Kury preryowe, tuzin	3.00—3.50
Kuropatwy	3.00—3.50
Przepiórki	1.25—1.60
Cielęta	2.25— 2.75